

DZIEN

10
GR.

12 stron

BYDGOSKI

ORAZ WYDAWNICTWA:

DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.858

Nowe polskie ofiary argumentu pięści i pałki w Gdańsku

Dnia 19 czerwca br. na zebraniu „Deutsche Wohnungsbaugenossenschaft“ w lokalu restauracji Seegera w Sidlicach, doszło do incydentu, rzucającego charakterystyczne światło na ustosunkowanie się narodo-wo - socjalistycznych dołów partyjnych do nakazu niezmuszania Polaków do oddawania t. zw. „niemieckiego pozdrowienia“ emblematom i pieśniom partyjnym.

Po zakończeniu zebrania „Deutsche Wohnungsbaugenossenschaft“, w którym brali udział dwaj członkowie tej organizacji narodowości polskiej pp. Smagoń i Czarnecki, pierwszy z nich opuścić chciał salę, został jednak przy wyjściu zawrócony przez sześciu szturmowców narodo - socjalistycznych, pragnących zmusić go do wzięcia udziału w t. zw. „Führer-Ehrung“. Zgromadzonym na sali szowinistom nie wystarczyło, iż obaj Polacy wstali z miejsc podczas t. zw. „Führer-Ehrung“ lecz usiłowali zmusić ich mimo oświadczenia, że są Polakami — do podniesienia rąk i odśpiewania „Horst Wessel Lied“. Na Czarneckiego rzucilo się nawet kilku narodowych - socjalistów i zaczęło go bić i dopiero wezwanie przezeń pomocy naznaczonego przez Senat komisarza Spółdzielni tej, Gumprechta, który wyprowadził go na ulicę, zapobiegło dłuższemu znęcaniu się nad nim rozwydrzonych napaśników. W zamieszaniu p. Smagoń zdołał uciec z sali.

Powyższy wypadek stanowi charakterystyczny przykład wpływu propagującej nie-nawiść narodową i szowinizm „ideologii“ na ludzi, niepotrzebujących krepować się względami na oficjalne stosunki polsko-gdańskie.

Wszystkie zapewnienia, oraz tylekroć dawane obietnice niezmuszania Polaków do sprzecznych z ich przekonaniem manifestacji tak długo nie mogą mieć znaczenia, jak długo partja narodo - socjalistyczna uznawać będzie za słuszne dążenie do realizacji „totalności“ wszelkimi metodami i argumentami, nawet gwałtem i przemocą.

P. Zarske w artykule „Jahrestag der Machtübernahme“ w numerze sobotnim „Vorpostena“ stwierdza, że głębokie przekonanie kierowników narodowego - socjalizmu o słuszności idei, za jaką walczą usprawiedliwia (!!) posługiwanie się przez nich w akcji politycznej wszelkimi (!) metodami. Czytelnicy „Vorpostena“ maszerujący w szeregach lub uczestniczący w zebraniach partyjnych czy napółpartyjnych, wprowadzają w czyn ideologję gloszoną przez p. Zarskego w taki sposób, w jaki nauczono ich ją obejmować, „przemawiając“ przemocą, pałką i pięścią do wszystkich, którzy posiadając odmienne od nich przekonania, nie tylko nie chcą, ale nie mogą manifestować solidarności swej z narodowym socjalizmem. W tych warunkach trudno liczyć na zmianę metod „argumentacji“ politycznej narodowych socjalistów.

Jak się dowiadujemy, ostatniej niedzieli

Negus przybędzie do Genewy

Londyn, 22. 6. (PAT.) Potwierdza się wiadomość o tem, że Negus będzie w Genewie w czasie sesji Rady Ligi Narodów.

w miejscowości Pręgowo pobity został Polak, Roman Buchna. Ten nowy wypadek terrorystyczny omówimy po otrzymaniu szczegółów.

Gdańsk w obawie przed zamieszkami Zakaz zebrań i pochodów

Prezydent policji ogłosił wczoraj następujący zapowiedziany przez prezydenta Senatu Greisera zakaz zbierania się:

„Po wypadkach ostatnich dni istnieje niebezpieczeństwo, że zebrania polityczne oraz pochody będą miały przebieg niespokojny. Wobec tego zakazuje się, ze względu na konieczność zachowania bezpieczeństwa publicznego, aż do odwołania od dnia

22 bm. począwszy, odbywania wszystkich, także i zamkniętych zebrań politycznych, zarówno w lokalach jak i pod gołym niebem, oraz wszelkich pochodów o charakterze politycznym na terenie W. M. Gdańska, na przedmieściach i w Sopotach. Nieobjęte tym zakazem są imprezy, służące tylko celom sportowym.

8 lipca sankcje antywłoskie przestaną istnieć

Londyn, 22. 6. (PAT.) W angielskich kołach politycznych przewidują, że najpóźniej 8 lipca sankcje przestaną istnieć. Spodziewane jest, że Zgromadzenie Ligi będzie obradowało trzy dni, zanim poweźmie uchwałę co do zniesienia sankcji. Następnie uchwałę tę przekaże komitetowi 18, który w ciągu jednego dnia

zalaławi pod względem formalnym kwestję uchylecia sankcji, poczem zwołany zostanie pełny komitet w składzie wszystkich 52 państw, które w swoim czasie uchwały sankcje i ten komitet ostatecznie zniesie sankcje. W Londynie spodziewają się, że cała ta procedura potrwa nie więcej, jak 5 do 6 dni.

„Dardanele“ w Montreux Konferencja przedstawicieli 9 mocarstw

Montreux 22. 6. (PAT.) Dzisiaj rozpoczyna się konferencja w sprawie cieśnin dardaneelskich. Wczoraj w niej udział przedstawiciele 9 mocarstw: W. Brytanji, Francji, Japonji, Turcji, Bułgarii, Grecji, Jugosławii i Związku Sowieckiego.

Wczoraj wieczorem przybył do Montreux Paul-Boncour, kom. Litwinow, Titulescu, ambasador Z. S. R. R. w Paryżu Potiomkin, dziś zaś oczekiwany jest ambasador francuski w Ankarze Ponsoł. Delegacja turecka składa się z 40 osób.

W kołach zbliżonych do delegacji angielskiej obiegają pogłoski, iż Anglja odłoży konferencję aż do chwili zniesienia sankcji, kiedy Włochy mogłyby wziąć czynny udział w obradach — a wówczas rozmowy mogłyby przekroczyć nakreślone ramy i objąć całokształt zagadnień śródziemnomorskich.

Gigantyczne zbrojenia morskie Niemiec Co spłynie na wodę w ciągu roku?

Berlin, 22. 6. (PAT.) „Neue Baseler Zeitung“ donosi, iż wbrew doniesieniom prasy niemieckiej, mówiącej o projekcie budowy przez marynarkę Rzeszy tylko 1 lotniskowca, budowane są obecnie faktycznie dwa tego rodzaju statki. Każdy z nich pomieścić może rzekomo 60 samolotów, a wyporność każdego lotniskowca wynosi 15 tys. ton.

Według dalszych informacji tegoż pisma, w ciągu najbliższych 12 miesięcy spuszczone będą na wody w stoczniach

niemieckich następujące wojenne jednostki morskie: 2 okręty linjowe po 26 tysięcy ton, 2 duże krążowniki, 2 wyżej wspomniane lotniskowce, 16 torpedowców po 1.626 ton każdy i 14 łodzi podwodnych. Do zestawienia powyższego dochodzi jeszcze szereg torpedowców motorowych o szybkości do 48 węzłów, poza tem w budowie znajduje się krążownik o 7.000 ton, wyposażony w działła 11-centymetrowe.

Miljardy marek kapitału prywatnego pokryją niemieckie długi państwowe Nowa pożyczka państwowa w Niemczech

Berlin, 22. 6. (PAT.) Rzesza Niemiecka wypuszcza na sumę 700 milionów marek 4 i pół proc. podlegające wykupowi w ciągu lat 12 bony skarbowe, począwszy od 1 lipca rb. 200 milionów marek jest już subskrybo-

wanych, pozostała kwota 500 milionów będzie wyłożona do publicznej subskrypcji przez konsorcjum pożyczkowe.

Rozpisanie nowej pożyczki państwowej w Niemczech nie przychodzi niespodziewa-

Wybory w okręgu morskim prawomocne

Sąd Najwyższy odrzucił wszystkie protesty wyborcze

Przed Sądem Najwyższym odbyła się ostateczna rozprawa w sprawie protestów wyborczych w okręgu morskim nr. 104.

Sąd Najwyższy po przeprowadzonej rozprawie odrzucił protest b. posła Tebinki oraz notariusza Chudzińskiego i towarzyszy. Tem samem wybory w okręgu tym stały się prawomocne.

Apel b. wojskowych w Poznaniu

Żywiolowa manifestacja na placu Wolności

Poznań, 22. 6. (PAT.) Z inicjatywy zarządu grodzkiego Federacji Obrońców Ojczyzny odbył się na placu Wolności w Poznaniu apel b. wojskowych, celem zamianifestowania swej gotowości do obrony kraju. Do licznie zgromadzonych oddziałów przemówił dowódca D. O. K. VIII p. gen. Knoll-Kownacki oraz poseł kpt. Głowacki.

Praca i pieniądze dla Ojczyzny Prawnicy fundują kompanję czołgów

(o) Warszawa, 22. 6. (Tel. wł.) Rada Zrzeszeń Prawniczych, obradująca w Warszawie, postanowiła w imieniu wszystkich stowarzyszeń prawniczych Polski ufundować całą kompanję czołgów.

Tarnowskie Góry, 22. 6. (PAT.) Sejmik Powiatowy w Tarnowskich Górach na ostatniem swem posiedzeniu uchwalił zakupić 1 samolot dla celów obrony narodowej. Koszty budowy samolotu pokryte będą w 2/3 z funduszu wydziału powiatowego, a w 1/3 pokryją je urzędnicy wydziału, urzędnicy gminni i pracownicy urzędów okręgowych z powiatu Tarnowskich Gór.

W Poznaniu odbyło się zebranie pracowników firmy „Stomil“, na którem uchwalono jednogłośnie ufundować dla armji polskiej jeden czołg. Pracownicy „Stomilu“ zobowiązali się odpracować 900 godzin ponad normę.

nie. Przez pożyczkę tę pociągnięto ponownie kapitał prywatny do udziału w konsolidacji bieżących długów państwowych. W danym wypadku chodzi przedewszystkiem o skonwertowanie krótkoterminowych pożyczek, zaciągniętych dla sfinansowania olbrzymich robót publicznych, na zobowiązania długoterminowe. Duża płynność na rynku pieniężnym, która uwypukliła się zwłaszcza w ostatnich miesiącach, stwarza techniczne możliwości dla nowej emisji.

Przypomnieć należy, iż kapitał prywatny już w połowie stycznia tego roku pociągnięty był do subskrybowania pożyczki Towarzystwa Kolei Rzeszy. Suma tej pożyczki wynosiła 500 milionów płatnych w styczniu 1944 r. Po rozpisaniu nowych 700 milionów pożyczki udział kapitału prywatnego w obsłudze bieżących długów państwowych wynosi, począwszy od 1935 r. 3 miliardy marek.

Błękitną wstęgę Bałtyku zdobył Ms. „Batory“

(Korespondencja własna).

Kopenhaga, w czerwcu 1936 r.

Z przyjemnością zamieszczamy ciekawą korespondencję z Kopenhagi, która świadczy o coraz więcej wzrastającym zaufaniu i nawet entuzjazmie, jakim cieszą się nasze dwa najnowsze transatlantyki. Oto co nam pisze nasz korespondent J. E. Ohlsens Enke z Kopenhagi w korespondencji z dnia 10 czerwca rb.:

Dzisiaj rano o godzinie 8 zawiązał do portu kopenhaskiego nowy motorowiec polski „Batory“ w swej podróży z Nowego Jorku do Gdyni, którą odbył dokładnie w 8-miu dniach. Z Halifaxu „Batory“ był w drodze mimo mgły tylko 6 i pół dnia. Jest to absolutny rekord w bezpośrednim połączeniu między Skandynawią a Ameryką Północną. „Batory“ płynął z przeciętną szybkością 10 i pół węzła i zasługuje w całej pełni na Błękitną Wstęgę na tej trasie, między Ameryką a Skandynawią i Bałtykiem.

Przyjazd „Batorego“ do Kopenhagi był witany szczególnie uroczysto, zwłaszcza, że na pokładzie jego znajdowało się około 150 Duńczyków. W porcie zgromadził się na powitanie polskiego motorowca tłum ludzi. Na pokład statku popłynęły entuzjastyczne okrzyki, powitania, życzenia i bukiety kwiatów. Narodowe melodie duńskie orkiestry kopenhaskiej zmieszały się z dźwiękami orkiestry „Batorego“, która odpowiadała na powitanie innymi melodiami duńskimi. Wracający do kraju Duńczycy z Ameryki byli wzruszeni do łez.

Wśród pasażerów duńskich znajdowali się poseł duński w Polsce minister Schou z małżonką, którzy spędzili swój urlop w Stanach Zjednoczonych, znakomity budowniczy Andreasen z Seattle i kupiec duński Petersen, którzy przebyli samochodami całą Amerykę wszerz i którzy ze swoimi samochodami przybyli na „Batory“ do Danii, aby tutaj spędzić swój urlop letni. Najmłodszym pasażerem „Batorego“ był 6-miesięczny chłopczyk, synek Petersena a pasażerem z najdalszych krańców świata inż. Bonde, który przybył do swej ojczyzny Danii poprzez Pacyfik i Stany Zjednoczone z Kantonu.

Z głosów pasażerów duńskich warto podkreślić, że wszyscy z zadowoleniem chwaliли szybkość podróży. Wszyscy byli pełnego uznania dla nadzwyczajnej obsługi na statku, urządzonym według najnowszych

wymagań techniki. Szczególną popularnością cieszył się kapitan Borkowski, który mówi płynnie po duńsku.

Prasa duńska podkreśla ze specjalnym uznaniem, że w dzień duńskiego święta narodowego sale „Batorego“ były specjalnie udekorowane i że z tej okazji urządono na pokładzie statku uroczystość, którą zakończono przemówieniami na cześć Danii i odegraniem duńskich melodii narodowych. Prasa duńska podkreśla także, że w uroczystości tej wzięło udział szereg wybitnych pasażerów polskich m. in. generałowie Or-

licz-Dreszer i Długoszowski, minister Dole-
zał itd.

W ostatnim dniu podróży, zanim minięto Skagen, uroczyste nabożeństwo dziękiżne na pokładzie słonecznym odprawił ks. biskup dr. Niemira w szatach pontyfikalnych, które na pasażerach duńskich wywarło głębokie wrażenie.

Tyle słów korespondencji i głosów prasy duńskiej świadczy mile o poszanowaniu i czci jaką w państwach skandy-nawskich zaczynają cieszyć się nasze oba transatlantyki m. s. „Piłsudski“ i m. s. „Batory“.

Każdy starosta i każdy prezydent miasta musi znać swój budżet

Warszawa, 22. 6. (PAT.) Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski wydał okólnik do wszystkich wojewodów oraz przewodniczących Wydziałów Powiatowych i prezydentów miast w sprawie budżetowania w związkach samorządowych i podejmowania uchwał w sprawie pożyczek z Funduszu Pracy. W okólniku tym p. premier zwrócił uwagę, że ze względu na wagę szybkiego uruchomienia robót, finansowanych z Funduszu Pracy i uzyskania przeznaczonych na ten cel środków, zainteresowane związki samorządowe powinny w czasie najbliższym powziąć uchwały co do zaciągnięcia przyrzeczonych im

z Funduszu Pracy pożyczek.

Następnie p. Premier zwrócił uwagę, że podczas wizytacji niektórych związków samorządowych stwierdził, iż przełożeni tych związków niezawsze orientują się dostatecznie w treści budżetu swego związku samorządowego. W związku z tem p. Premier polecił, aby każdy przełożony związku samorządowego dokładnie znał budżet i stan finansowy związku samorządowego, którym kieruje, znajomość bowiem elementów, obrazujących gospodarkę związku samorządowego, jest nieodzowna do kierowania tą gospodarką.

Ważne dla urzędników państwowych Doniosły okólnik Ministra Spraw Wewn. w sprawie polityki personalnej

(o) Warszawa, 22. 6. (Tel. wł.) Wedle otrzymanych informacji, Minister Spraw Wewnętrznych rozesał wojewodom zarządzenie w sprawie polityki i gospodarki personalnej.

Zarządzenie to ustala następujące kardynalne zasady:

Personalem należy administrować w ten sposób, by urzędy mogły wykonywać obowiązki kosztem jak najmniejszych wydatków Skarbu Państwa, zaś funkcjonariusze państwowi mogli w miarę swych wiadomości przechodzić na coraz wyższe stanowiska oraz do wyższych grup uposażeń.

Polityka i gospodarka personalna winny być planowe. Każda zmiana personalna winna być przemyślana. Łuki w składzie personalnym mają być wypełnione przez posuwanie stopniowo na stanowiska hierarchicznie bezpośrednio wyższe funkcjonariuszy, pozostających na etacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Nowi zaś kandydaci winni być przyjmowani tylko na stanowiska

najniższe. Nie należy usuwać ze służby tych funkcjonariuszy, którzy nabyli już prawa do uposażenia emerytalnego, a mogą być użytkownicy w służbie choćby częściowo.

Przyjęcie do służby państwowej ma następować w miarach, przyznanych przez Ministerstwo Spraw Wewn. etatów i kredytów.

Do służby mają być przyjmowani tylko ci kandydaci, którzy posiadają pełne warunki, odbyli służbę wojskową lub mogą wykazać się pracą niepodległościową.

Pierwsza nominacja na urzędnika ma być prowizoryczna i ma zasadniczo nastąpić po odbyciu służby przygotowawczej i po złożeniu egzaminów praktycznych.

Mianowanie na stałe może nastąpić najwcześniej po okresie 5-letniej służby prowizorycznej.

Obszerne szczegóły doniosłego zarządzenia podamy w jutrzejszym numerze.

6-godz. bitwa Arabów z angielskim oddz. wojskowym w Palestynie

Jerozolima, 22. 6. (PAT.) Wczorajsza zasadka Arabów na brytyjską eskortę wojskową w pobliżu Tulkarem miała charakter prawdziwej bitwy. Gdy oddział brytyjski w sile 12 żołnierzy ujrzał się nagle otoczony przez 70 Arabów, postanowiono bronić się, dopóki z Tulkarem nie nadejdą posiłki. Zanim posiłki nadeszły, Arabowie zabili wachmistrza brytyjskiego i jednego żołnierza, a dwóch ciężko ranili. Z Tulkarem wysłano natychmiast 4 samoloty z wojskiem. Samoloty te lecąc nisko nad głowami Arabów, ostrzeliwały ich z ka-

rabinów maszynowych. Arabowie odpowiadając strzałami, parę razy trafili samoloty, ale nie wyrządzili im większych szkód. Wreszcie, gdy 10 Arabów zostało zabitych i wielu rannych, reszta zabierając rannych, uciekła. Wówczas trzy samoloty brytyjskie wylądowały, zabierając zabitego wachmistrza i obu ciężko rannych, których Arabowie wzięli przedtem do niewoli. Walka trwała około 6-ciu godzin. Była to najważniejsza utarczka od chwili wybuchu rozruchów w Palestynie.

Samolot bombowy rozbił się o dziób „Normandie“

Londyn 22. 6. (PAT.) W okolicy wyspy Wight spadł samolot bombowy i roztrzaskał się o dziób transatlantyckiego statku „Normandie“, powracającego z Nowego Jorku.

Według opowiadania świadków wypadku, samolot odłączył się od grupy lecących nad „Normandie“ hydroplanów i opadł na statek w ten sposób, że do ostatniej chwili

wydawało się, że chce on dokonać lądowania na pokładzie statku. Pilot, który odniósł tylko lekkie obrażenia, opuścił natychmiast statek i udał się do swych władz przełożonych celem zdania sprawozdania z wypadku. „Normandie“ popłynęła w dalszą drogę do Hawru, zabierając ze sobą samolot, mający poważne uszkodzenia podwozia.

MOTOCYKLE



Toruń: Wł. Katafias, Rynek Nowomiejski 25.
Gdańsk: „Motor“ Samitgasse 8.
Grudziądz: W. Radzicki, Wybickiego 82/86.

NAJNOWSZE MODELE

Jen. Reprezentacja E. SYKES i S-ka, Warszawa, Świętokrzyska 18.
Największy skład w Polsce części zamennych.

DOGODNE WARUNKI PŁATNOŚCI

GŁOSY I ODGŁOSY

1 zł 20 gr.

Zbliża się Święto Morza, uroczysty dzień w którym Polska corocznie manifestuje swe uczucie do Bałtyku.

Na marginesie „Świąta“ warszawski „Express Poranny“ zamieszcza takie uwagi:

1 zł 20 gr. jest to cena paczki nieco lepszych papierosów.

Jest to zarazem suma, którą płaci rocznie obywatel Rzeczypospolitej na potrzeby marynarki wojennej.

W Anglii suma ta wynosi 40 zł. na głowę, w Niemczech — 25 zł., w Rosji — 12, zaś w Jugosławii — 6 zł. Budżet morski Rzeczypospolitej jest mniejszy, aniżeli w Turcji, Grecji, Jugosławii, Szwecji, Rumunii, a więc — państw, które ani obszarem ani liczbą ludności nie dorównują Polsce.

Nasza flota handlowa rozwija się pięknie. W zakresie handlu morskiego jesteśmy już niemal zupełnie samowystarczalni. Zaledwie niewielki procent naszego przywozu i wywozu morskiego idzie przez porty obce, pozatem cały nasz handel morski obsługiwany jest przez porty polskie — Gdynię i Gdańsk.

Ale, w wypadku powikłań wojennych; handel morski Rzeczypospolitej nie będzie mógł być broniony. Nasze porty są prawie bezbronne. Jest to sprawa, która powinna nam „spędzać sen z powiek“.

Powołany do życia uchwałą Rady Ministrów „Fundusz Obrony Morskiej“ odwołuje się obecnie do ofiarności publicznej organizując zbiórke w zbliżającym się dniu „Świąta Morza“.

F. O. M. zgromadził dotychczas 4.077.651 zł., z czego 3.315 tys. przekazano już zarządowi marynarki wojennej. Administracja „Funduszu Obrony Morskiej“ nie nie kosztuje, prowadzona jest przez Ligę Morską i Kolonialną.

Każdy grosz tedy, jaki damy na F. O. M. pójdzie bezpośrednio i w całości na wzmocnienie siły obronnej Państwa na morzu.

Nowe montownie samochodów

Czyżby w dziedzinie motoryzacji zaświtało w Polsce nowe jutro? Takie pytanie nasunęło się nam, gdyżmy przeczytali depesze o uchwale Komitetu Ekonomicznego, który postanowił udzielić koncesji na montaż i budowę samochodów fabryce Lilpop Rau i Loewenstein w Warszawie.

O nowej montażowni pisze „Głos“:

Jak wiadomo, fabryka Lilpopa po dłuższych pertraktacjach doszła przed miesiącem do porozumienia z koncernem General Motors Co. Koncern ten będzie udzielał zakładom Lilpopa licencji na montaż i budowę szeregu modeli samochodów osobowych i ciężarowych. Podobno jest nawet przewidywana budowa mniejszych montowni poza Warszawą, które byłyby uruchomiane w miarę rozszerzania się rynku.

Ceny samochodów General Motors są ogromnej rozpiętości. Najtańszy jest sześciocylindrowy Chevrolet, kosztujący w Ameryce (f. o. b.) — 510 dolarów. Popularny w Stanach Buick — 765 dolarów. Cadillac — 1645 dolarów. Jeśli chodzi o montaż dla Polski, to wejda pewnie w grę Chevrolet (osobowe i ciężarowe) i Buick, albo Olds Mobile. Dzień Chevrolet kosztuje w Polsce 16 tysięcy. Przy montażu krajowym cena wyniesie ponad 10 tysięcy. Nie jest także wykonywany montaż samochodów „Opel“.

Prace morskie w Pucku

Puck, 22. 6. (PAT.) Urząd Morski zakończył prace pomiarowe portu puckiego i przystąpił do prac nad generalnym remontem przystani, jak również nad odbudową starego nadbrzeża, zniszczonego przez burzę.

Grad wielkości kurzych jaj spadł w powiecie opoczyńskim

Kielce, 22. 6. (PAT.) Nad powiatem opoczyńskim przeszła powtórnie wielka burza gradowa z piorunami. Grad wielkości jaj kurzych zniszczył tym razem doszczętnie zaskiewy i warzywa na przestrzeni ok. 600 morgów we wsi i kolonji Gapinin, Wólce Kuligowskiej i Brudzewicach.

Szarże żandarmów na strajkujących

Rozruchy strajkowe w Belgji

Bruksela, 22. 6. (PAT.) W Anderlecht, przemysłowym przedmieściu Brukseli, doszło do poważnych zaburzeń w chwili, gdy żandarmerja dokonała szarży na około 1000 strajkujących. Rozproszeni robotnicy schronili się w domu ludowym, z którego okien bombardowali żandarmów stołami i krzesłami. Jest wielu rannych. Dokonano licznych aresztowań. Burmistrz Brukseli polecił rozlepić afisze, wzywając ludność do zachowania spokoju.

W Leodjum doszło do starć między strajkującymi a zwolennikami powrotu do pracy. Żandarmerja kilkakrotnie szarżowała, rozpraszając demonstrantów.

Autobus pod kołami pociągu

7 zabitych i 17 rannych

Paryż 22. 6. (PAT.) Na przejeździe kolejowym w m. Bernay pociąg towarowy wpadł na autokar z 28 pasażerami. Jest 7 zabitych i 17 rannych, z czego 2 ciężko.

Niezbędny kapitał

Przed Polską stoi ciągle zagadnienie, tak lapidarnie ujęte przez Marszałka Józefa Piłsudskiego, że **Polska może być tylko wielką i silną, lub nie być wcale.**

Ideę tę rozumieją w Polsce wszyscy, nakaz jej za obowiązujący przyjęło całe społeczeństwo. To nie ulega wątpliwości.

Sprawa siły i wielkości Polski stała się w ten sposób **sprawą wiary i pracy każdego obywatela.** Metody zaś i kierunek wytyczają ci, co stoją u steru nawy państwowej. Nie dziw przeto, że na ich oświadczeniach i działaniu skupiona została uwaga powszechna. To nie błyskotliwość nazwisk, ani rodowa tradycja, ani splendor stuleci utrzymują tę uwagę w napięciu, lecz właśnie sprawa budowy szybszej i sprawniejszej siły i bogactwa Rzplitej. To ta właśnie sprawa wytycza granice politycznego myślenia polskiego, ona kieruje posunięciami gospodarzami i społeczniemi rządu, ona dyktuje oświadczenia i ona właśnie zapładnia dyskusję publiczną.

Stąd wywodzi się **ten ogromny i jakże ważny kapitał zaufania u szerokich rzesz społeczeństwa, które nawet poprzez gładzenie zawodowych pesymistów tu i ówdzie jaśniejszym się tonem przewinie.** Kapitał ten jest olbrzymiej wagi, naczy on często dużo więcej, niż złoto, — tem od złota cenniejszy, że działa wszędzie w najmniejszej komórce zorganizowanej woli, że działa budująco i stwarza dobra ponad miarę nawet materialnych dóbr. Rozszerza horyzonty, uśmiec radości na oczy kładzie i dumę osiągnięć przynosi. Zjadaczy chleba w anioły przetwarza, z masy — kolumny walczącej szczykuje.

Ale ten kapitał ma i te cechy, iż jest od złota bardziej kruchy, łatwiej lamiwy, czasem nawet histeryczny.

Stąd też kapitał zaufania wymaga szczególnego pielęgnowania — rozumem i uczuciem, wytworzeniem i pogłębianiem dyscypliny społecznej.

Jak każdy kapitał — nie znosi bezczynności, musi pracować, musi odrzucać procenty, inaczej maleje i słabnie. Nie wolno nam w Polsce, w warunkach wielkiej wojny o odrodzenie gospodarcze, o wytworzenie mocy wewnętrznej, utrzymać tego kapitału w bezczynności, w bierności, w wyrachowaniu tylko oczekiwaniu na wypadki. **NASZ KAPITAŁ MUSI PRACOWAĆ, MUSI DZIAŁAĆ, przyczyniać się walcnie do wymiany i produkcji dóbr, dóbr moralnych, duchowych, — rozumienia i dyscypliny społecznej.**

To poczucie dyscypliny odczuć powinno spodziewania się cudów gospodarczych. Musimy przez wyrobienie tej dyscypliny w praktyce życia i myślenia wziąć za obowiązujące **słowa gen. Rydz-Śmigłego**, wypowiedziane w r. 1932, że „jeszcze przyjdzie niejedna wiosna i nieraz trzeba będzie przyłożyć mocno rękę, by wyorać skibę długą, równą na nowy posiew... Jesteśmy tymi ludźmi naszego pokolenia, dla których niema dosytu, dla których niema słodkich miódów... Dla nas niema róż, ale zato jest świadomość wspólpracy w wielkiej epoce budowania Państwa, jest świadomość włożonych trudów, włożonych nieprzykładów...“

Od siebie dodajmy, że jest i widok osiągnięć wielkich, często osiągnięć ponad miarę jednego pokolenia. **To jest prawda, jak prawdą jest Gdynia, jak prawdą jest polska bandera na wszystkich już dziś oceanach, jak prawdą jest potężna armja, jak wreszcie prawdą jest niezłomna wola obrony Polski w piersi każdego z nas.**

Dzisiaj patrząc na prace **RZĄDU GEN. SŁAWOJ - SKŁADKOWSKIEGO**, wypowiedziane przed Sejmem oświadczenia, i poczuwszy w sobie wzbierający nurt woli, by działać, by było lepiej, by za naszym udziałem Polska wyrwać się mogła z marazmu i bezwładu, zwróćmy szczególniejszą uwagę, by serca nasze nie były temi, w których myśl nie trwa ani godziny. Byśmy, gdy najbliższy tydzień nie przyniesie efektywnych, usprawiedliwiających nasze własne nadzieje wydarzeń, w sobie nie opadli i nie poddali się tak łatwo w Polsce znajdującemu drogę pesymizmowi, czy nawet goryczy. Pamiętajmy,

Na zachodzie — są zmiany

Koniec sankcyj — Odwrót prestiżowej polityki angielskiej — Fala strajków w Hiszpanji, Francji i Belgji — Zmiany w gabinecie włoskim

Anglja schodzi ze ścieżek sankcyjnych.

Nie można nawet powiedzieć, że czyni to z całym zdecydowaniem, w oparciu o dobrze wyrażoną opinię szerokich sfer społeczeństwa. W społeczeństwie, nawet w partji rządzącej nie brak zwolenników polityki zaostrenia sankcyj dla poratowania zasad Ligi Narodów; ich chorążym jest **lord Cecil.** Ale powołanie do rządu **sir Samuela Hoare'a** ogromnie wzmocniło pozycję i szeregi przeciwników „a w a n t u r y“, tembardziej, że **sir Samuel** stanął na czele floty wojennej i nie ukrywa już, że ma zamiar ściągnąć brytyjskie pancerniki z morza Śródziemnego. Dochońcem echem odbiła się też mowa, wygłoszona dnia 10 bm. w „Klubie 1900“ przez kanclerza skarbu, **sir Neville Chamberlaina.** Ten reprezentacyjny, konserwatywny mąż stanu, wypowiedział się całkiem zdecydowanie za znacznym ograniczeniem kompetencji instytucji genewskiej, za „lokalizowaniem zatargów wojennych“ i za zabezpieczeniem pokoju przez układy regionalne, wreszcie za wyrażeniem odejściem do polityki sankcyjnej.

Dla Mussoliniego wytwarza to nader dogodną konjunkturę.

Nowa linja polityki angielskiej spowodowała **rekonstrukcję gabinetu włoskiego.** Młody uczestnik wyprawy abisyńskiej, **hr. Ciano**, objął tękę ministra spraw zagranicznych, co ma zapewnić większą aktywność dyplomacji włoskiej, a odwołanie z Londynu **Grandiego** wymownie świadczy o dążności Mussoliniego do pojednania się z Wielką Brytanią.

Niewątpliwie, jutrzejse uroczystości uroczyn króla **Edwarda VIII-go** połączone z wielkimi uroczystościami i zjazdem dyplomatów z całego świata, będą jednocześnie **poważną rozgrywką sił dyplomatycznych na kontynencie europejskim.**

Tam też — prawdopodobnie ostatecznie zostanie zlikwidowany **problem sankcyj antyłoskich.**

Sankcje — powiada gabinet Wielkiej Brytanji — nie mogą już uratować **Abisynji.** Z odsieczą zbrojną nikt do Afryki nie pospiesz. Tragiczna i pełna sympatji postać negusa **Haile Selassie** będzie musiała **chyba powiększyć grono eks-monarchów**, tułających się po różnych zakątkach Europy, jako świadectwo, iż między dobrymi przyjaciółmi psy zająca zjadły, jako żywe świadectwo prawdy, iż w stosunkach międzynarodowych rację ma tylko ten, który siłą rozprowadza. Albowiem „**h o m o — h o m i n i l u p u s e s t**“ — jak stare łacińskie przysłowie powiada, a nic na świecie się od wieków nie zmieniło w naturze ludzkiej, mimo Wielkiej Wojny, Ligi Narodów, paktów wschodnich itp. Dalsze drażnienie Włoch utrzymywaniem nieznośnej dla nich akcji represyjno-karnejskiej skończyć się może podjęciem przez Rzym niedogodnej dla interesów angielskich akcji politycznej na morzu Śródziemnym i w Europie środkowej.

W czasie — gdy w polityce angielskiej i włoskiej zachodzą duże zmiany, łacińskie kraje zachodniej Europy objęła fala strajków tak wielka, że sprawia wrażenie silnej

burzy. Wije się w konwulsjach strajkowych już od dłuższego czasu **Hiszpanja**, wyczerpuje się w nich **Francja**, a ostatnio fala ta dosięga już **Belgji.**

Pozostawmy na boku **Hiszpanję**, gdzie podłożo strajkowe ma charakter specyficzny, a zajmijmy się przedewszystkiem najwięcej nas obchodzącym **ruchem strajkowym francuskim.** Wszystkich tych, którzy pilnie obserwują przeobrażenia polityczne i społeczne, dokonujące się we Francji, uderza przedewszystkiem jeden fakt: że **fala strajkowa objęła kraj właśnie w momencie, gdy ster rządów objął gabinet skrajnie lewicowy, aczkolwiek bez udziału komunistów, lecz przez nich oficjalnie popierany.**

Dla ludzi znających stosunki francuskie jest to objaw zupełnie zrozumiały. **Francja jest, mimo całej swej kultury i cywilizacji, jednym z najbardziej zacofanych krajów pod względem ustawodawstwa społecznego.** Robotnicy przeto walczą o nowoczesne ustawodawstwo społeczne, o ubezpieczenie ich od wszelkich przeciwności losu, o umowy zbiorowe, płatne urlopy i t. d. Wiedzą dobrze o tem, że jeśli nie wywalczą sobie tych praw obecnie, w chwili objęcia rządów przez czynniki lewicowe, sprawa ta może na długo jeszcze odwiec się lub przybrać formy niezadawalające robotnika francuskiego.

Strajki te musiały siłą rzeczy przenieść się i na sąsiednie terytorjum **Belgji**, która zawsze żyła pod wpływem swej wielkiej sojuszniczki.

W **Brukseli**, gdzie przeważa żywioł mieszczkański, gdzie fabryk mniej, nie odczuwa się i nie widzi tego, co kotłuje się na prowincji, w zagłębłach górniczych **Hainaut, Borinage, Leodjum**, w osadach fabrycznych, w porcie antwerpskim, w **Gandawie, Zeebrügge.** Ciche, spokojne miasteczka i osady, jak **Mons, Ans, Seraing, Montigny**, etc. etc. wyglądają jak mrowiska, w które ktoś wetknął kij. Czego żądają strajkujący? Naogół żądania ich pokrywają się z tem, czego żądali robotnicy francuscy.

Na gruncie tutejszym spotyka się jednak **ruch strajkowy z innym odporem niż we Francji.** Rząd van Zeeland'a, w skład którego wchodzi sześciu socjalistów, ale tękę ministra spraw wewnętrznych dzierży konserwatysta **Schruyver**, stara się utrzymać **równowagę między prawicą a lewicą.** Dwie partje par excellence zachowawcze, katolicy, i liberałowie, godząc się na częściową realizację „**planu**“ **de Man'a**, opierają się jednak stanowczo radykalnym reformom, których domaga się skrajna lewica; socjaliści w danym wypadku nie sprzeciwiają się żądaniom i ruchom strajkowym, gdyż nie na rękę im byłoby pozostawienie całego wpływu na masy komunistom. Otwarty i formalny opór natomiast stawiają walce strajkowej t. zw. **rexiści**, profaszystowskie stronnictwo, które wspólnie ze stronnictwami konserwatywnym i liberalnym, tworzy front antystrajkowy. Z tej strony twierdzą, iż uwzględnienie żądań strajkujących zburzy dość korzystną konjunkturę gospodarczą, jaka utworzyła się w Belgji po dewaluacji franka.

Wszystkie te zjawiska: **zaniesienie sankcyj, reorganizacja gabinetu włoskiego, strajki we Francji równoległe z objęciem rządów przez lewicę, walki socjalne w Belgji — pozwalają przypuszczać, że na najbliższą przyszłość przyniesie nam napewno rezultaty oplakane.**

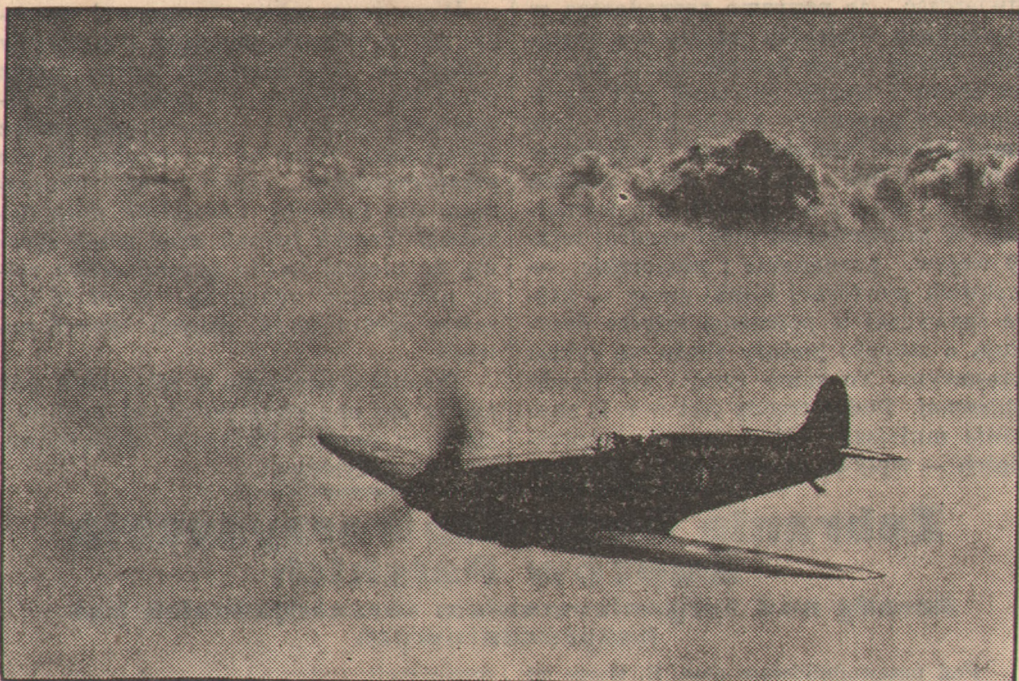
Jest rzeczą pewną, że wszelkie radykalne posunięcia na lewo, stwarzają wielki chaos na rynkach pieniężnych i giełdach świata.

Jesteśmy jeszcze pod wrażeniem wojny **1914—1918** — aby pozwalać sobie na nowoczesne argumenty nowych budowniczych świata na podstawie hasel anarchistycznych.

Dlatego — jak odwieczny równoważnik — musi i to w sposób jasny wypowiedzieć się **Wielka Brytanja** — skompromitowana w akcji antyłoskiej.

Jedynie zdecydowana postawa Anglii w oparciu o militarną siłę państw europejskich — może ukrocić niebezpieczną zabawę w europejską ciuciubabkę.

Torpeda powietrzna



Najszybszym samolotem wojennym świata jest nowa angielska maszyna „Spitfire I“, zbudowana przez zakłady Vickersa

Ustawa o pełnomocnictwach w komisji senackiej

W dyskusji zabrał głos wicepremier Kwiatkowski

Ustawa o pełnomocnictwach znalazła się w sobotę na porządku obrad **komisji senackiej.** Nad projektem ustawy wywiązała się długa i rzeczowa dyskusja, w której również zabrał głos **wicepremier i minister Skarbu inż. Eugenjusz Kwiatkowski**, który m. in. oświadczył,

tamy, że kapitał operuje kredytem. Musimy umieć ten kredyt wytworzyć w sobie i przez kredyt powiększyć obieg wyśilków realizacyjnych.

Niewątpliwie przeciw na wszystkich odcinkach życia panuje dziś zaufanie do **kierownictwa państwowego.** Niewątpliwie wszystkie nekane niepokojem piersi odetchnęły głębiej, swobodniej, pewniej po surowych słowach gen. Sławoj-Składkowskiego i po pierwszych rządu Jego posunięciach. Wszyscy zdają sobie przecież sprawę, że przeżywamy epokę wielką i niełatwą. Epokę wielkich przeznaczeń, realizowania wielkiej idei Polski do gruntu odrodzonej.

„**Poddawacie swoją pierś pod ten nurt wielkich przeznaczeń narodu, a on**

że z pełnomocnictw będzie minimalnie korzystał w dziedzinie podatkowej.

W głosowaniu komisja **uchwaliła projekt ustawy wszystkiemi głosami**, z wyjątkiem sen. Schorra, który głosował przeciwko.

przez Wasze piersi przejdzie do serc tych młodych, którzy stoją obok Was i których coraz więcej będzie — bo nie dla kogo innego, a dla nich odrzucamy różę, by naprawiać klęski i szkody niewoli — poto, by oni nie potrzebowali myśleć imówić o niewoli, by żyli w Polsce silniejszej, większej, rozsądniej i mądrzej patrzącej na swe przeznaczenie.“

To wskazanie **Naczelnego Wodza** nie traci nic na swej aktualności, staje się jeno bliższe i żywsze.

Na froncie gospodarczym

INŻ. A. DZIEDZIUL

Jeszcze o gospodarce na szosach pomorskich

Wobec zaszczytowania uwag moich w artykule z 19 maja wyjaśnieniami p. inż. K. Lewandowskiego, poczuwam się do obowiązku sprostować niektóre niejaśności mego artykułu.

1) Znając dokładnie prawie wszystkie szosy pomorskie stwierdzam, że stan takich — nie wyłączając i szos państwowych, jest **naogół zadawalający**, a w północnych powiatach **nawet często doskonały**. Rażący wyjątek stanowią niektóre odcinki szos państwowych w powiatach toruńskim, grudziądzkim i chełmińskim i to właśnie tam, gdzie **ruch jest największy i gdzie koncentruje się konna zwózka buraków**. Dla tych rzeczy uważamy by grosz kredytów remontowych przydzielony był właśnie tym 3 powiatom. Nie zgadzam się z Sz. Autorem, że konserwacja dróg państwowych na terenie województwa powinna być jednostajna, i że „jednokowego stanu dróg nie da się utrzymać — i muszą być odcinki gorsze i lepsze”. Ten jednakowy stan powinien być mniej więcej utrzymany, i jeżeli jeszcze tolerować można techniczne zaniedbywanie — wskutek braku kredytów — szos mało ożywionych, to **niezrozumiałym i niedopuszczalnym jest zaniedbywanie szos bardzo ożywionych** tak dalece, jak to widzimy pomiędzy Stolnem i Ostaszewem. Wydaje się, że to są rzeczy tak jasne, że nie potrzebują uzasadnienia, i tu należy wspomnieć o dobrym gospodarzu, którym Ministerstwo Komunikacji na Pomorzu nie jest, to trudno.

2) Dla podanych powodów należy, i z tem się p. inż. Lewandowski pewno zgodzi, kredyty na wzmocnienie nawierzchni używać przedewszystkiem na ulepszenie dróg w okolicy największej cukrowni na kontynencie Chełmży. Szosa od Gniewu do Nowego, po zakończeniu przebudowy odcinka Tczew—Gniew, jest w stanie jeszcze znośnym, natomiast szosy koło Chełmży są w stanie okropnym — (nie zaś w stanie „pewnego pogorszenia” jak delikatnie o tem wyraża się Sz. Autor wyjaśnienia).

3) Jesteśmy wszyscy w P. Radzie Komunikacyjnej tego zdania, że należy **mniej budować nowych szos z Funduszu Pracy**, natomiast większe sumy z tego źródła wydawać na ulepszenie nawierzchni głównych szlaków państwowych, mających jednocześnie pierwszorzędne znaczenie dla obrony kraju. Stanowisko to uzasadniłem na posiedzeniu Woj. Funduszu Pracy. Sz. Autor przyznaje, że władze lokalne nie mają obecnie żadnego wpływu na ustalenie programów przebudowy dróg państwowych, gdyż układa je M. Kom. O to właśnie nam się rozchodzi i to uważamy za zupełnie **nienormalne**, by przy zielonym stoliku w M. K. zdecydowano o potrzebach i kolejności przebudowy szos pomorskich. A gdyby decydowały tu względy ogólnopolskowe, to właśnie drogi w tych 3 powiatach powinny być otoczone **największą opieką**. Przy tej sposobności chciałbym podkreślić, że **zarzuty moje bynajmniej nie tyczą się Władz Wojewódzkich drogowych**, które jak to doskonale wiem — są często w tych sprawach **bezsilnymi i to jest właśnie smutne**. Uwagi nasze co do stanu drogi Grudziądza—Toruń są **poprostu krzykiem rozpacz**. I dopóki szlak ten nie zostanie doprowadzony do stanu choćby znośnego, w jakim jest on już na odcinku Stolno—Mniszek, **krzyczyć będziemy nadal i to coraz głośniej**. Bo innego wyjścia nie mamy.

Jeżeli się remontuje szosy, które są w stanie zupełnie dobrym, co widać ze zwiezionego na szosy kamienia, **nato miast nie remontuje się szosy zupełnie rozwalone, to jest to nieplanowości** — inaczej tego nazwać nie można. A dla czego tak jest — nie jest rzeczą naszą. Tę sprawę należy zreformować, co przy **dobrych chęciach** — o czem mówi Sz.

Autor — zawsze jest możliwe i musi być zrobione.

4) Jest **nienormalnym**, że szosy na południowym Pomorzu pozbawione są pokrowy żwirowej, tak doskonale chroniącej szosy od uderzeń pojazdowych. Czyż nie ma tu nigdzie żwiru? Wątpię, należy go tylko poszukać, a rolnicy chętnie coś na tem zarobią. Dlatego syple się na szosy humus, błoto i glinę, które chyba rozróżnić mogą od żwiru. Tego należy **kategorycznie zabronić** i o tem już kilka razy pisałem, lecz **bezskutecznie**. Czy sypanie humusu na szosy nie jest ignorancją i niefachowością ze strony powiatowych władz budowlanych?

Sz. Autor pisze, że w Polsce nie ma chyba dziedziny, w której byłoby tyle fachowców, co dziedzina drogowa. Tak jest

gdzieindziej, tylko nie na Pomorzu — tyle dodam dla łask. informacji Sz. Autora, i rezultaty tego stanu odczuwamy na własnej skórze. Najwyższy czas, by stan ten doznał zmiany, bo mamy **dobrych bezrobotnych czy młodych emerytów fachowców** co nie miara.

Na koniec śmiem wyrazić **największą radość z zapowiedzi p. inż. Lewandowskiego**, że „wyjątkowy stan” szosy Grudziądza—Toruń „zniknie b. niedługo ku smutkowi pesymistów”. Daj Boże. Pesymista nie jestem, tylko **po podróży do Torunia i z powrotem jestem każdy raz kompletnie chory i rozbity**. Warto by p. inż. Lewandowski częściej jeździł tą szosą i to Fiatem 508, a zrozumiałby nas — i może wybaczył nam nasz **krzyk rozpacz**.

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz znawców!

Mylna ocena przez pismo warszawskie sytuacji w rolnictwie

Ostatnio na łamach prasy, szczególnie warszawskiej, można było zauważyć **wzmianki i artykuły na temat znaczącej poprawy gospodarce w rolnictwie**. Jej wyrazem mają być m. in. lepsze ceny zboża i trzody chlewnej, oraz fakty intensywniejszych zakupów maszyn i narzędzi rolniczych.

W związku z powyższymi wypadkami stwierdzić, że **poprawa gospodarza w stosunkach wiejskich jeszcze nie nastąpiła**. Nieco lepsze kształtowanie się ceny zboża i trzody chlewnej jest wynikiem nie poprawy konjunktury, lecz **zmniejszonej podaży tych artykułów rolnych**. Rok ubiegły był rokiem **mniejszych zbiorów niż normalnie**. W szczególności niski urodzaj miał wojew. **poznańskie i pomorskie** — wskutek powtarznej klęski suszy — które zazwyczaj w poważnej mierze decydują o stopniu podaży zboża na rynku krajowym. To samo tyczy się trzody chlewnej. Podaż trzody jest w r. b. **znacznie mniejsza niż w latach poprzednich** — wpływa to oczywiście na zwy-

kę ceny. Brak paszy w Wielkopolsce i na Pomorzu wpłynął katastrofalnie na **zmniejszenie się pogłowia trzody** w obu tych okręgach.

Jeżeli więc ceny zboża i trzody są nieco wyższe niż w latach ubiegłych, to, **wobec mniejszej podaży, ogólna suma dokonywanych obrotów przez rolnictwo nie może być większa**.

Wzmoczone zakupy maszyn i narzędzi nie są również wyrazem poprawy w rolnictwie. Gospodarstwa rolne przez wiele lat ostatnich nie uzupełniały inwentarza maszyn i narzędzi, **postępując się starami**. Jeżeli by przeto obecnie nie przeprowadzały częściowych uzupełnień, nie mogłyby normalnie gospodarować. Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że **niemal każde gospodarstwo rolne nabywając maszynę, czyni to kosztem ograniczenia innych swych potrzeb**.

Pisanie o poprawie w rolnictwie, gdy **stacza się ono stale po równi pochyłej, zjadając swoją substancję majątkową, jest złą przysługą**.

Zebranie Rady Stowarzyszenia Kupców Polskich

Narady nad zorganizowaniem chrześcijańskich kas bezprocentowych

Pod przewodnictwem prez. B. Herse odbyło się zebranie Rady Stowarzyszenia Kupców Polskich. Rada dokonała wyboru zarządu Stowarzyszenia, powołując na wiceprezesów pp. St. Barcikowskiego, Henryka Bruna i E. Wencła, na sekretarzy pp. Jerzego Machlejdę i J. I. Majewskiego i na członków zarządu pp. J. Grodzkiego, J. Marka i A. Pakulskiego.

Wobec rezygnacji ze stanowiska prezesa długoletniego i zasłużonego przewodnika organizacji, p. Bogusława Herse, postanowiono narazie nie dokonywać wyboru prezesa, powierzając pełnienie obowiązków kierownictwa Stowarzyszeniem wiceprezesom

organizacji.

Dokonano również wyboru członków Komisji Arbitrów i Komisji Kwalifikacyjnej.

Rada powołała do życia **Kupiecki Komitet Stołeczny Zbiórki na F. O. N.** Przewidywano zagadnienie chrześcijańskich kas bezprocentowych, których zorganizowanie weszło na drogę stałego rozwoju. Stowarzyszenie Kupców Polskich, doceniając znaczenie kas bezprocentowych, jako nieraz **jedynych źródeł dostępnego i taniego kredytu dla najdrobniejszego kupiectwa i rzemiosła**, postanowiło stworzyć w organizacji **fundusz bezprocentowego kredytu dla kas nowopowstałych**.

Wolna trybuna

Historja kilograma cukru

Dla odmiany stała się w ostatnim tygodniu **głośną sprawą** cukru. Przemysł cukierny wystąpił mianowicie z **pracowną publikacją**, w której udowodnia swe ponoć **fatalne** położenie, wykazuje **rzekomo olbrzymie ofiary**, jakie poniósł dla akcji obniżki cen cukru oraz **prawie że dowodzi, iż znajduje się już też, tuż nad skrajem przepaści**.

Skoro więc przemysł cukierny wydiagnował **sprawę cukru** na forum zainteresowań publicznych, to będzie niewątpliwie **rzeczą interesującą** zapoznanie się z „historją cukru” ostatnich lat.

Jak się przedewszystkiem przedstawia ewolucja cen cukru? Otóż **cena 100 kg. cukru, obliczona według paritetu poznańskiego, spadła od 1929 roku do 1934 roku o ok. 10,7 proc.** W tym samym mniej więcej czasie **spadła przeciętna cena cukru w Londynie o ok. 62 proc.** Należy tutaj dodać, iż **ceny londyńskie były obliczone w złotych, wobec czego zapewne musi zostać uwzględ-**

niona różnica kursowa. Ceny detaliczne cukru za 1 kg uległy w omawianym okresie **obniżce o około 10,9 proc.** Dysproporcja spadku cen cukru w stosunku do obniżki cen innych artykułów żywnościowych, **okazuje się, gdy stwierdzimy, iż wskaźnik cen żywności i używek obniżył się od 1929 r. do 1934 r. o 42 punkty**.

Wskaźnik płac robotniczych, ogólny za 1 godzinę, **obniżył się od 1929 roku do 1934 r. o ok. 26,5 proc.** W tym samym okresie **mniej więcej — 1928-29 w stosunku do lutego 1934 — ewolucja stosunku cen cukru do cen niektórych produktów rolniczych i dni pracy robotników rolnych, przedstawiała się następująco: 10 kg. cukru można było w pierwszej dacie kupić za 36 kg. żyta, w drugiej natomiast dacie dopiero za 94 kg. żyta, tę samą ilość cukru można też było w pierwszej dacie nabyć na 7,9 kg. wiewprza żywej wagi, a **drugiej natomiast dopiero za 25 kg. wreszcie w pierwszej dacie****

Oddłużenie Spółdzielni Rolniczych

W dniach ostatnich została przyjęta delegacja W. T. K. R. i P. T. R. w składzie: **prezes Lubiński, prezes Czarlifski, prezes Ślaski i mgr. Frankowski** przez wiceministra skarbu Lechnickiego. Delegacja przedstawiła **ciężkie położenie spółdzielni rolniczych** oraz postulat zorganizowanego rolnictwa **tyczące oddłużenia spółdzielni** w ramach dekretu Prezydenta R. P. z dn. 14 stycznia br. Pan Minister oświadczył m. in., że **Bank Rolny przeznaczył pewne fundusze na oddłużenie spółdzielni**; sposób użytkowania tych funduszy zostanie **niebawem ustalony**. Jak dowiadujemy się, **wyjdzie niebawem rozporządzenie wykonawcze do dekretu Pana Prezydenta z dn. 14 stycznia br. o oddłużeniu spółdzielni, które ostatecznie ureguluje to zagadnienie**.

Neurastenikom, których przypadłości polegają na zaburzeniach organów podbrzusza, pomaga **częstokroć doskonale naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa**, zazywana kilka razy dziennie po pół łyżki stołowej. Zal. przez lekarzy.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 22 czerwca 1936 r.

Waluty
Belgi belgijskie 90,03—99,60; dolary amerykańskie 5,92—5,99; dolary kanad. 5,30—5,36; funty holend. 360,52—368,80; franki franc. 35,08—34,92; franki szwajc. 173,04—172,20; funty ang. 26,71—26,55; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 19,99—19,50; korony duńskie 119,24—118,40; korony norweskie 134,08—133,10; korony szwedzkie 137,73—136,73; liry włoskie 35—33; marki fińskie 11,78—11,60; marki niemieckie 137—132; pesety hiszp. 69—61,50; szylingi austrj. 90—98; marki niemieckie srebrne 145—140.

Dewizy
Belgia 89,85—90,03—89,67; Berlin 213,45—213,98—212,12; Gdańsk 100,20—99,80; Holandia 359,80—360,52—359,08; Kopenhaga 118,95—118,24—118,66; Londyn 26,64—26,71—26,57; Nowy Jork 5,311/2—5,323/4—5,297/8; Nowy Jork kabel 5,313/4—5,304/4—5,304/4; Oslo 138,75—134,08—133,42; Paryż 35,01—35,08—34,94; Praga 21,98—22,02—21,94; Sztokholm 137,40—137,73—137,07; Szwajcaria 172,70—173,04—172,86; Wiedeń 99,20—98,80; Włochy 42,10—41,80; Helsinki 11,78—11,73; Hiszpanja 72,55—72,70—72,40; Montreal 5,391/2—5,38.

Tendencja: niejednolita.

Akcje
Bank Polski 104—103—104; Warsz. cukier 23,50; Lillop 13,50—13,25—13,45; Ostrowiec 80,00.
Tendencja: przeważnie utrzymana.

Papiery wartościowe
Inwestycyjna I em. 66,50; II em. 67,25, serie 77; 6 proc. konwersyjna 52—51; 5 proc. kolejowa 49,75; 6 proc. dolarowa 71; Premjowa dolarowa 60; stabilizacyjna 53,50—53,50 (drobne); Pozn. Ziemi. Kred. seria „k” 47,50; 8 proc. przem. pol. 82,50; 4 i pół proc. ziemskie seria V 46,50—46—46,25; 5 proc. Warszawy nowe 54,13—54,50; 6 proc. obl. Warszawy 3 i 9 emisja 51,00.
Tendencja: dla pożyczek słabsza, dla listów niejednolita.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

z dnia 22 czerwca 1936 r.

żyto 14,75; pszenica standardowa 31,25—31,50; jęczmień jednolity 15,75—16; jęczmień ubiorowy 15,25—15,50; owies 15,00—15,75; mąka żytnia: wyęlgowa 0—30 proc. wł. w. 22,25—22,75; gat. I 0—50 proc. wł. w. 22—22,25; gat. I 0—65 proc. wł. w. 20,75 do 21,25; gat. II 50—65 proc. wł. w. 17,25—18; razowa 0—95 proc. wł. w. 17,00—17,75; posłednia ponad 65 proc. wł. w. 16—17; mąka pszena: gat. I wyęlgowa 0—20 proc. wł. w. 35,25—37,25; gat. I A. 0—45 proc. wł. w. 34,25—35,25; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 33,50—34,50; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 33,75—34,75; gat. ID 0—65% 31,75—32,75; gat. IIA. 20—55% wł. w. 29,75—30,75; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 29,25—30,25; gat. IIC 45—55 proc. 28,25—29,25; gat. IID. 45—65 proc. wł. w. 27,50—28,50; IIE 55—60 proc. wł. w. 26,25—27,25; gat. IIF 55—60 proc. wł. w. 26,25—27,25; gatunek IIF 55—65% 23,25—23,75; gatunek II G 60—65 proc. 23,25—23,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 25,25—25,75; otręby żytnie: wmyśl standard 10,25—10,50; pszenne miakie wmyśl stand. 11—11,50; średnie wmyśl stand. 10,50—11; grube wmyśl stand. 11—11,50; otręby jęczmień 11,75—12,75; gorczyca 32,00—34,00; siemię iłane 43—44; peluska 24—25; wyka 25—27; seradła 24—26; groch: polny 20—22; Wiktorja 21—23; Folsgera 19—21; lubin: niebieski 10,50—11; boby 12,50—13,00; ziemiaki jadalne nadnoteckie 9—8,50; fabryczne na kg 0,15; płatki siemiakczane 14,25—15,00; makuch: lniany 17,50—18; rzepakowy 14,25—14,75; słonecznikowy 43/44% 17,25—18,25; kokosowy 14,50—15,50; wtyłki suszone 9—8,50; stoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 6,75—7,25.

Uwaga! Począwszy od 30 maja do 16 lipca b. r. włączenie Komisja Notowań w soboty nieczynna. Ogólne usposobienie: spokojne.

10 kg. cukru można było nabyć za 29 dni robotnika rolnego, podczas gdy w drugiej dacie trzeba już było 5,1 takich dni.

Ludzie potrzebują jednak cukru, to też mimo powyższego sprzedaż cukru w Polsce spadła w okresie od 1929 r. do 1934 tylko o ok. 18 proc.

Obniżka cen cukru, którą Rząd przyzwośowo wprowadził, nie zaskodziła więc widocznie zańdote przemysłowi cukrowniczemu, skoro zwiększenie produkcji cukru uważał — a uważał, bo zapewne w przeciwnym wypadku by tego nie czynił — ze względów gospodarczych za celowe i pozytywne, a spowodowała też i kalkulujące się

Śięknym danom wstęp wzbroniony!

„Królowa panter”

Wspomnienia z areny cyrkowej / A. H. Kober

(Ciąg dalszy).

— Kobieta, którą pan przed chwilą widział, „dama z papugami”, była przed 30 laty sławną „Królową panter”. Wówczas było jeszcze w zwyczaju, że cyrki wzajemnie się prześcigały w sensacjach i atrakcjach, a były to zawsze produkcje tego samego rodzaju. Jeśli Cyrk Paryża angażował Bonavitę z jego lwami, Cyrk Zimowy odpowiadał natychmiast zaangażowaniem Sawady z tygrysami. Jeśli jeden cyrk wysadził się na „looping the loop”, „pętlę śmierci”, drugi przynosił podwójną „pętlę śmierci” itd. Były to piękne, zaszczytne czasy dla wielkich artystów cyrkowych, którzy cały swój zapał i całą dumę wkładali w to, aby coraz więcej udoskonalać się w swej sztuce.

W Madrycie rywalizowały wówczas dwa cyrki ze sobą. Popisowymi numerami w obu cyrkach była **tresura dzikich zwierząt**.

W ojczyźnie walk byków publiczność jest oczywiście szczególnie wymagająca przy popisach z tresurą dzikich zwierząt. Wymaga **emocjonujących, dzikich, niebezpiecznych scen**. Pogromcy, którzy wówczas pracowali w Madrycie, musieli więc popisować się t. zw. „dziką tresurą”. Polega ona na tym, iż pogromca, uzbrojony od stóp do głowy, wkracza między skaczące, rozbrykane, rozszalałe bestje i trzyma je w szachu, równocześnie pobudzając do coraz dzikszych skoków. Oczywiście i ten rodzaj tresury jest w istocie rzeczy też tylko igraszką między człowiekiem i zwierzęciem, ale **bardzo niebezpieczną!** Gdy zabawa i żart u drapieźców łatwo przeradza się w gniew i krwiożerczość. Jedno, niezręcznie odparowane uderzenie łapą może wyprowadzić pogromcę na tamten świat.

Obaj pogromcy, którzy rywalizowali ze sobą w Madrycie, byli **mistrzami w swojej sztuce**. Jeden z nich, Włoch, pracował z 18 lwami berberyjskimi, drugi, Niemiec, z tuzinem wspaniałych tygrysów syberyjskich. Włoch imponował wszystkim swoją wytworną giętkością i zwinnością, Niemiec swoją jasnowłosą postacią młodego Zygryda. **Odważni do szaleństwa** byli obaj w swoich popisach. Cały Madryt darzył ich swymi sympatjami i oklaskiwał gorąco, kiedy pojawili się na arenie. a zwierzęta ich gonili i skakały w warjackim tempie. Oklaski trwały przez cały czas szaleńczej produkcji numeru.

POGROMCY Z MADRYTU

Obaj pogromcy znali się już oddawna i byli z sobą zaprzyjaźnieni. Umówili się między sobą, że kolejno będą produkować się z nowymi niespodziankami.

W ten sposób co tydzień w Madrycie była mile widziana zmiana. Raz w jednym cyrku triumfował Włoch, w drugim tygodniu oklaskiwano Niemca. Przytem wszyscy wychodzili na swoje: dyrektorzy cyrków, pogromcy i publiczność. Przez jeden miesiąc tego sposobu pracy nic nie zakłócało, a dyrektorzy przedłużyli z pogromcami umowy.

Wtem pojawił się w Madrycie

trzeci cyrk.

Nawet nie cyrk, a raczej menażerka, gdyż w małym namiocie cyrk. produkowano tylko jeden jeden numer tresury dzikich zwierząt. Z początku cała stolica, a zwłaszcza oba cyrki zażenowały się z naiwności nowego przedsiębiorstwa cyrkowego. Litowano się nad nim: w jaki sposób mały cyrk będzie mógł istnieć obok dwóch tak poważnych imprez cyrkowych!

Po kilku dniach jednak całe miasto zwiędziało się, że mały jarmarczny cyrk produkował się popisem tresury, jakiego dotychczas nie widziano w Madrycie:

PANTERAMI

Małe te nakrapiane dzikie koty są **najniebezpieczniejszym obiektem tresury**. Gubią się we wielkiej klatce, niewiele dają o sobie znaku życia, a są mimo to **nadzwyczaj niebezpieczne**. Pantera jest **niezrównanym skoczkiem**. Podczas skoków, kiedy jeszcze wisi w powietrzu, może skręcić się jak żmija i zmienić błyskawicznie kierunek. Pogromca panter więc musi czuwać nad sobą

więcej niż inny pogromca, zwłaszcza, że pantera stale gotowa jest do skoku, a swego złowrogiego zamiaru nigdy przedtem nie objawia.

Pewnego wolnego popołudnia włoski pogromca lwów udał się do małej menażerki, aby obejrzyć sobie popis tresury panter. Ujrzał małą kobietkę, smukłą, szczupłą, **niepozorną, bardzo młodą jeszcze**. Wkroczyła do klatki, w prawej ręce z krótkim biczem, w lewej z flo-

kilka sekund. Nikt wogóle nie zauważył, w jaki sposób młoda dziewczyna mogła tak szybko umknąć z pod prężnych cielsk drapieźców. — Dopiero przy drugim skoku, kiedy cała uwaga publiczności skupiła się na pogromczyni, zauważono, że **z bajeczną zwinnością odskakiwała, kiedy pantery w fantastycznym skoku leciały na nią**. Cały popis zresztą polegał tylko na tych niezwykłych, nieprawdopodobnych skokach dzikich, giętkich kotów i



Mała kobietka i duże koty

Pantery niekoniecznie należą do sympatycznych towarzyszy przy śniadaniu, w każdym zaś razie do żarłocznych i... niebezpiecznych

re-t-em. Szybkim ruchem głowy skłoniła się publiczności, poczem **na arenę wleciały natychmiast trzy pantery**. Przypadły do ziemi tuż przy okratowaniu, **przyczyli się**, gotowe widocznie do skoku. Ale mała kobietka **krótkim rozkazem** wstrzymała je jeszcze, i dopiero na drugi, ostry urwany rozkaz nastąpił skok:

najpiękniejszy skok dzikich kotów, jaki można sobie wyobrazić!

Jak trzy strzały zerwały się zwierzęta z ziemi — przecięły powietrze i wylądowały dokładnie w tem miejscu, gdzie chwilą jeszcze stała pogromczyni. Cały skok trwał

na zwinnym umykaniu małej kobietki. Poza jej krótkimi, błyskawicznymi rozkazami — w języku angielskim — podczas całego przedstawienia słyszało się jedynie **ciężkie dyszenia i charkot podrażnionych zwierząt**. Pogromczyni pracowała bez przerwy, bez okłasków, w całości zaledwie 5 minut. Potem, kiedy zwierzęta znowu zapędzono do klatek i kiedy odważna cyrkówka z wdzięcznym uśmiechem kłaniała się publiczności, zrywała się **długa niemilkająca burza okłasków**.

SZCZERE UZNANIE.

Kłaskał także włoski pogromca lwów. Uznał:



ten numer jest nadzwyczajny, wspaniały!

Zaszedł za kulisy, aby odeszukać odważną koleżankę, ale nie znalazł jej. Właściciel menażerki opryskliwie, gruboskórnie chłopisko odpałił go krótko: pogromczyni panter jest młoda Angielką i udała się już do hotelu.

Więcej szczęścia miał nazajutrz niemiecki pogromca tygrysów, kiedy pod wpływem zachwyty włoskiego kolegi odwiedził przedstawienie w małej menażerki. Wpadł na pogromczynię panter u wyjścia z cyrku, kiedy po przedstawieniu zaszedł za kulisy. Przedstawił się i obyspał ją słowami uznania dla jej pracy.

— Aha, pan jest tym sławnym pogromcą tygrysów, bardzo to mile z pana strony, że pan chwali moją pracę.

Kilka tych słów rzekła z lekkim uśmiechem, niekoniecznie niezyciowym, — wogóle cała jej postać była **zrównoważona, spokojna**. W swym czarnym kostjumie aksamitnym, w krótkich spodenkach wydawała się **chłopięcą**, a drobna jej, delikatna twarzyczka z pięknie zarysowanymi ustami i szarobłękitnymi oczami była — owszem, stwierdził to z całym uznaniem — **bardzo, miłutką**. Podobały mu się zwłaszcza jej popielato-złociste włosy, które wdzięcznymi puklami spadały jej aż na ramiona. Głos jej brzmiał **dźwięcznie, ale nie szczególnie wesoło**. Dowiedział się od niej tylko tyle, że **liczy 18 lat, że jest niezamężną, Angielką i że zaledwie od dwóch lat pracuje z panterami**.

Ale to mu wystarczyło. Pełen zachwyty opowiedział przyjacielowi o swojej wizycie w menażerki.

— Czy nie zakochałeś się w niej czasem? — podrywał z niego Włoch. Ale potem sam poszedł jeszcze raz do małego cyrku na przedstawienie. I przez pewien czas opowiadali sobie obaj pogromcy o swoich kilkakrotnych wizytach u pogromczyni panter. Marzyli o niej, zachwycali się jej pracą, jej osobą, — a potem nie spotykali się już więcej: **przyjaźń ich wygasła, a zbudziła się zazdrość, która rosła z dnia na dzień**.

(W następnym odcinku dalszy ciąg p. t. Dwa rywale w walce o królową panter).

Ameryka za sto lat — to pustynia!

Kraj katastrof — Straszliwe cyfry — Ziemia ucieka z huraganem lub zabiera ją woda — Trzy miliardy tonn zabranej gleby rocznie

Gdy się przejeżdża obecnie przez U. S. A. — nieco głębiej niż sięgają rozgałęzione linie kolejowe, i dużo dalej niż kwitnące przepięknie wzrostki słoneczne wyrzeźbione — napotkać można **samotne farmy**, gdzie mężczyźni, kobiety i dzieci proszą Boga na przemian — raz o pogodę, to znów o deszcz, lub o opiekę przed huraganem.

Stany Zjednoczone — to nie tylko kraj gangsterów, największych wyczynów sportowych, rekordów, katastrof budowlanych czy morskich. Jest to jednocześnie kraj największych klęsk żywiołowych, klęsk — które człowiekowi zadaje sama natura. O ziemiach — o których mowa — trudno pisać w barwach różowych. **Dobrobyt, a nawet nadzieja jego powrotu — należą do przeszłości**.

Ameryka — U. S. A. — musi przewidzieć w najbliższym czasie **gigantyczny plan ratunku**, zanim — biorąc rzecz dosłownie — się nie... ulotni, a to co się nie ulotni — zostanie zabrane przez wodę.

To co piszemy powyżej, wygląda na „straszna bajkę dla niegadanych dzieci”. Niestety inaczej jest, niż myślimy chcieli przypuszczać.

Oto poniżej kilka suchych, tragicznych, zawrotnych i... oficjalnych **cyfr**.

Burze piaskowe, których Ameryka wi-

działa już trzy — od roku 1934 — zabierają, po 300 milionów tonn rocznie najlepszej ziemi ornej — Mississippi wydiera z ładu 400 milionów tonn gleby — tocząc ją do golfu meksykańskiego. Łącznie rzeki i wiatry kradną Ameryce — wg. ścisłych obliczeń — **3 miliardy tonn ziemi ornej**.

Do tej pory 100 milionów (nie tysięcy — a milionów) morgów najcenniejszej ziemi zostały zamienione w nieużytki. 125 milionów morgów — zostały ogolone do połowy ze swej wartości, a nowe 100 milionów — najbliższe lata huraganów zniszczą tak, jak pierwsze obszary — płynące ongiś mlekiem i miodem.

Gdyby rzeczy miały posuwać się w tem tempie, w okresie lat 50-ciu, na sześć ferm — pięć zostałyby doszczętnie zniszczonych. Struktura agrarna U. S. A. — musiałaby ulec kompletnemu przeobrażeniu, a same Stany Zjednoczone, zdolne byłoby wyżywić jedynie niewielką, stosunkową ilość ludności.

Ameryka — wydała już **miliony dolarów na budowę tam**. Największą nadzieję pokładano w systemie tam Boulder'a.

Niestety! Potężne baseny, koryta rzek, rezerwoary wód i zatoki — zamułają się szybko. **Betonowe tamy zostają zwyciężane, przez lepkie urodzajne błoto z pół zar-**

merów.

Były prezydent Komitetu regulacji doliny Mississippi — Morris L. Cook — twierdzi, że jeżeli w ciągu najbliższych 20-tu lat, nie da się opanować tej klęski — **można będzie już zgóry obliczyć, które pokolenie przeżyje największą tragedję głodu w dziejach Stanów Zjednoczonych**.

Jedyny ratunek — to ujęcie rzek w niewolę rezerwarów, rur i betonowych koryt aż od... źródeł.

Jedyny ratunek — to zbudowanie co kilka kilometrów tam i wałów przeciw wiatrom i huraganom, ale na takie inwestycje nie stać nawet Ameryki. Istnieje więc ostatnie pytanie: — **Czy sama natura nie jest w stanie pomóc człowiekowi?**

Jak do tej pory nie! Wręcz przeciwnie. Do nadmiaru klęsk przyczynił się fakt ogolonecia dawnych amerykańskich stepów z trawy i zamienienia ich na urodzajne pola.

Minęły lata. Ziemia wysuszona w słońcu, unoszona w setkach tonn z wiatrem w powietrzu — zasypuje nieraz bardzo odległe tereny niszcząc jarzyny, kwiaty i owoce.

Klęska naprawdę wielka. Ameryka — kraj rekordów, stoi **bezsilna wobec zwyciężonej natury**.

ANTONI MARCZYNSKI

STRZAŁO ŚWICIE
POWIEŚĆ

Dobrze wytresowane dzieci, z których najmłodsze liczyło 27 wiosenek, zrobili Ludwikowi kocią muzykę pierwszej klasy.

— Proszę o spokój! — Rejent ochrypl wkońcu i piał nader zabawnie. — Kto ma objąć zarząd masy spadkowej, o tem zadecyduje sąd.

Kiedy bryczka odwożąc notariusza skręciła za wysoki wywłót zasłaniający stąd widok na pałac, Mateusz schylił się, przystanął.

— Dlaczego? Co się stało? Notariusz wychylił się w lewo, tymczasem z prawej strony wskoczyła na bryczkę Irena Bolton.

— Mam pilny list polecony; czy pan rejent nie zechciałby mi go nadać na pocztę? I... i wyłożyć za mnie na porto? Tak się fatalnie złożyło, że nie mam obecnie ani grosza przy duszy.

— Ależ niema o czem mówić! — Tylko jeszcze jedna prośba. Prośba gorąca, serdeczna! — mówiła coraz cichszym szeptem, niemal przyciskając usta do ucha zdumionego rejenta.

Przyrzekł dyskrekcję, pożegnał się chłodno. Irena zeskoczyła na drogę, położyła palec na ustach, ale tym razem prośba o dyskrekcję była skierowana do stangreta! Mateusz zmrużył oko filuternie.

— To się wil Jak sekret, to sekret! — huknęła na całe gardło i śmignął konie batem. Przy ich ostrym klusie bryczka zaczęła podskakiwać na wyboistej drodze, co do reszty zepsuło humor notariuszowi.

— Nie zobaczycie mnie tu więcej, — zarzekał się. Zanim wsunął list do kieszeni, spoj-

rzał machinalnie na adres. Adresatem był jakiś Józef Moll.

— Acha, pan Moll! I mężowi nic nie mówić! I stangret także należy do spisku, — rzucił rejent. — Więc już tak zszedłem na psy, że muszę wiarołomnej żonie nadawać listy do kochanka?!

ROZDZIAŁ VIII

Kuszenie „vamp'a”

Ludwik pozostał w hallu sam. — Ta zgraja będzie mnie teraz bojkotowała, szyszanowała na każdym kroku, — przeczuwał.

Przedsmak tego, co nastąpi miał przed chwilą, kiedy notariusz odjeżdżał do miasta. Gdy Ludwik do kogo przemówił, ów odwracał się do niego tyłem, albo mierzył, go wzgardliwym spojrzeniem, nie racząc odpowiedzieć.

— A przecież Irka mogła zniszczyć depeszę później i powiedzieć do mnie: „Pokażę ci ją w pokoju”. Tak, mogła skłamać. Dla ratowania pozorów po-

gnąć z pałacu i skrzywdzić. — Tego ci tu nikt nie zapomni! — zawołała, wygrażając Ludwikowi i odeszła, a za nią inni.

— Wstrętna ropucha! Ale najwięcej był rozgoryczony na żonę. Ani prośbą, ani groźbą nie zdołał wymóc wyznania, od kogo otrzymała wczoraj ów telegram, który czempredziej cisnęła w ogień. Od kochanka?

— Nonsens! Irka miałaby mnie zdradzać? Mnie?!

Każdy mąż ma zbyt wygórowane pojęcie o sobie. Ludwik nie mógł być wyjątkiem. Odrzucił więc bez wahania myśl, że tajemnicza depesza pochodziła od kochanka, lub choćby od jakiegoś platonicznego wielbiciela Ireny.

— A przecież Irka mogła zniszczyć depeszę później i powiedzieć do mnie: „Pokażę ci ją w pokoju”. Tak, mogła skłamać. Dla ratowania pozorów po-

Schmeling na ringu



po swem sensacyjnym zwycięstwie nad murzynem Louistem

winna to była uczynić. Tymczasem, co? Ośmieszyla mnie w oczach tej bandy! — myślał z goryczą.

Lecz historia z wczorajszym telegramem była drobnostką wobec innej sprawy, stokroć ważniejszej i brzemiennej w następstwa. A w tej sprawie Irena wobec męża zajęła stanowisko niemal wrogie!

Zanim zaśniesz wypij szklankę

Kryształu lub Jubileuszowego

Zważaj na znak 2603) ochronny.



— Taki brak zrozumienia! — zżymał się. — Taka niewdzięczność!

W pewnej chwili po schodach zeszła do hallu Lidja Torelli. Piękna rozwódka była jeszcze w gorszym humorze, niż Ludwik. Po zawodzie w nadziei na sporą część spadku spotkał ją inny zawód, może boleśniejszy, bo zadający cios jej dumie, jej sławie „vamp'a”.

Już onegdaj stwierdziła, że jedynym mężczyzną godnym jej podboju tutaj jest Witold Rey. Gra zapowiadała się zrazu przyjemnie i łatwo. Przystojny kuzyn nie pozostał obojętny na atak przypuszczony doń przy gasnącym kominku, a wczoraj podczas śniadania był już najwyraźniej zakochany.

Lidja nie zmartwiła się tem zbyt. Wychodząc z założenia, że im dłuższy post, tem większy apetyt i przyjemniejsza konsumpcja deseru, uznała odroczenie spotkania w stolicy za pożądane. Narazie zamierzała dalej pielegnować swój flirt dla „zaostżenia apetytu” i właśnie dzisiejszy poranek zgotował jej przykrą niespodziankę. Witold nie tylko, że nie szukał jej towarzystwa, ale sam go unikał. Uciekał przed nią!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tabela wygranych 4 dnia ciagnienia

Table with lottery results for 'I i II ciagnienie GŁÓWNE WYGRANE'. It lists various prize amounts and corresponding winning numbers.

Table with lottery results for 'Wygrane po 100 zł.'. It lists winning numbers for a 100 zł prize.

Wygrane po 50 zł.

Table with lottery results for 'Wygrane po 50 zł.'. It lists winning numbers for a 50 zł prize.

Największa wygrana 3-go dnia ciagnienia klasy I-ej bieżącej loterji

zł 25.000 padła na los nr. 99909

sprzedany przez szczęśliwą kolekturę

„Uśmiech Fortuny”

Bydgoszcz, Pomorska 1. Oddział w Toruniu, ul. Żeglarska 31.

Table with lottery results for 'Wygrane po 50 zł.' (continued) and other smaller prizes.

Klasz reportaż

Wśród flisaków, szyprów i robotników portowych

Co opowiada nasz wodny ludek

Niema zapewne ani jednego mieszkańca wsi lub miasta, którego w upalny dzień nie ciągnie woda. Spieszymy ku rzece lub nad jezioro, aby skorzystać z rozkoszy plażowych i nacieszyć się słońcem i temi wszystkimi przyjemnościami, które nam daje natura.

Ciekawie przedstawia się w letni dzień widok rzeki. Wszak nietylko kąpiący i miłośnicy sportów wodnych uwijają się na brykach falach. Są tacy, dla których rzeka nie jest źródłem wypoczynku po moźolnej pracy dnia powszedniego. Wystarczy spojrzeć na ładujące się berlinki, na przystań dla statków. Wszędzie widać pracujących na brzozi „wodniaków”. Żeglarze, marynarze, robotnicy portowi stanowią ów element życia i zrosnięty z wodą.

Rzuciwszy okiem na Wisłę przykuwają nasz wzrok płynące tratwy. Prymitywne skłone szalasy braci flisackiej mimowolnie pobudzają ciekawość.

PLYNĄ TRATWY.

Łódź przewoźnika szybko unosi nas w kierunku zakotwiczonej tratwy. Dwaj flisacy z fajkami w zębach ciekawie przyglądają się, kto też pragnie ich odwiedzić, na ich drewnianej samotni. Nierozumni są nasi nowi przyjaciele. Pozwalają jednak zajrzeć do wnętrza swoich szalaszów, których urządzenie stanowi skłone z drzewa łoża pokryte słomą lub sianem. Trochę zapasów żywności i niedostępny tytoni do fajki, oto uzupełnienie prymitywnego inwentarza. Przy wiosle sterowanym, umocowanym na tyle wsparł się retman, wódcz i niepodzielny władca każdej tratwy.

Pytam go, czy lubi swój zawód. Patrzy na mnie ze zdziwieniem, nie rozumiejąc jak można się pytać o to czy on kocha rzekę. Żył i zrosił się z nią od lat najwcześniejszych i bez niej nie mógłby sobie wogóle wyobrazić życia.

Pytam go, czy korzystając z postojów często wychodzi na ląd, aby zwiedzić miasta, których sylwetki tak często przewijają się przed jego oczyma, gdy płynie Wisłą do Gdańska.

— Gdy zakotwiczamy na wolnej Wisłę — mówi — trudno myśleć o lądowej wyprawie, gdy jednak tu i ówdzie zabłądzi się do jakiegoś portu drzewnego, korzysta się z okazji, by rozejrzeć się po mieście.

W TORUNSKIM PORCIE DRZEWNYM.

Wzmianka o porcie nasuwa mi myśl zwiedzenia toruńskiego portu drzewnego. Jeszcze dwa lata temu niewielki był z niego pożytek, gdyż całe wejście zamulone i zamknięte piaskami, nie pozwalało na wprawdanie tratw i okrętów.

Sytuacja ta zmieniła się gruntownie, bowiem oczyszczono dno i usunięto piaski, dzięki czemu nic już nie utrudnia swobodnego wjazdu do portu. Jednak nietylko na tem ograniczyły się prace mające na celu udostępnienie portu dla największej ilości tratw. Powbijano nowe ostoje t. j. pale służące do zakotwiczania, urządzono pomieszczenia dla flisaków. Jednym słowem stworzono duże udogodnienia dla gości z dalekich stron.

W toruńskim porcie drzewnym nietylko zakotwiczą się tratwy. Powstają tu nowe pływające wyspyki drewniane, które potem płyną do Chełmna, Grudziądza, Tczewa i dalej do Gdańska, tu też odbywa się t. zw. wymywanie (obróbka drzewa) i cały szereg najrozmaitszych mniej lub więcej skomplikowanych czynności, które stanowią treść pracy w porcie drzewnym.

Rybacy i kapitanowie statków rzecznych niebardzo miłują zakotwiczone na środku rzeki tratwy. Dlatego też, coraz więcej powstaje portów i przystań tak, że zapewne w niedługim czasie tratwy przybijają będą tylko do portów drzewnych — co unormowane zostanie odpowiednim zarządzeniem urzędem.

Kogóż nie zachwycą, gdy wieczorem idąc nad brzegiem rzeki, widzi w oddali romantycznie błyszczące światła zakotwiczonych tratw. Ileż uroku przedstawiałaby dla nas taka niecodzienna podróż na tratwie. Czy jednak znieslibyśmy niewygody? Sądze, że nie, na to bowiem trzeba się urodzić flisakiem.

Płyną tratwy. Płyną ku dalekim miastom i ku morzu, wzbudzając w nas jakąś tęsknotę za bezkresną przestrzenią wód, za słońcem i niczem nieskrępowaną swobodą flisacką.

Nie zawsze jednak płynie życie naszych tratwiarzy wśród słońca i upalnych dni. Na jesieni, wczesną wiosną, gdy zimno i śnieg zatrzymuje nas w domach, flisacy również stoją na posterunku przy wiosłach, bo dla nich szlak rzeczny nie jest źródłem miłego wycieczki, lecz twardej moźolnej pracy.

ROBOTNICZY PORTOWI MAJĄ GŁOS.

Podczas, gdy życie flisaka upływa na wodzie, robotnik nadbrzeżny pracuje w przystani lub porcie, aby ciężką i moźolną pracą zdobyć najkonieczniejsze środki do życia.

Jeśli rano przed godziną siódmą zajrzymy na przystań toruńską, zobaczymy grupy robotników, ścigających tłumnie na wybrzeże. O godzinie 7.10 przyjedzie pociąg rozpocznie się dzień ciężkiej pracy.

Wdaję się z jednym z opalonych robotników w rozmowę. Wyglądem nie różni

się on zasadniczo od swoich licznych kolegów, którzy zapełniają wybrzeże. Czapka marynarska z daszkiem, niebieska koszula, wyszarzały surduty i szerokie marynarskie spodnie — oto strój mojego rozmówcy, który pykając fajeczkę, chętnie gwarzy z „ciekawym” szcurem ładowym.

— Ciężka nasza praca — informuje mnie, gdy pytam o warunki i sposób wykonywania codziennych czynności.

— Pracujemy akordowo i to tylko wówczas, gdy nadejdą towary i jest przeładunek. Są dni w których zarobi się dość ładnie, potem, często przez długi czas niema pracy i człowiek nie ma ani „groszka”.

— Czy panowie najmuje się do pracy indywidualnie, na własną rękę?

— Nie, gdyż praca odbywa się zespołami. Jesteśmy funkcjonariuszami towarzystw, które zajmują się żegluga i przeładunkiem towarów.

— Dużo tych towarzystw w Toruniu?

— Lloyd Toruński, Lloyd Bydgoski, Spółdzielnia Wisła, Vistula, Nawigator i Nawigacja.

— Czy towarzystwa te płacą robotniczemu zespołom stałą tygodniówkę?

— Dobrzeby to było, — uśmiecha się mój

lekko poranny wietrzyk. Ona uśmiecha się do słońca, pochylając się nad kwiatami. Mało przebywa na lądzie, więc chociaż tych kilka doniczek niech jej zastąpi ogród i kwiciste rabaty. Nie martwi się jednak, bo ukochała wodę i nie rzuciłaby życia w swym pływającym domu.

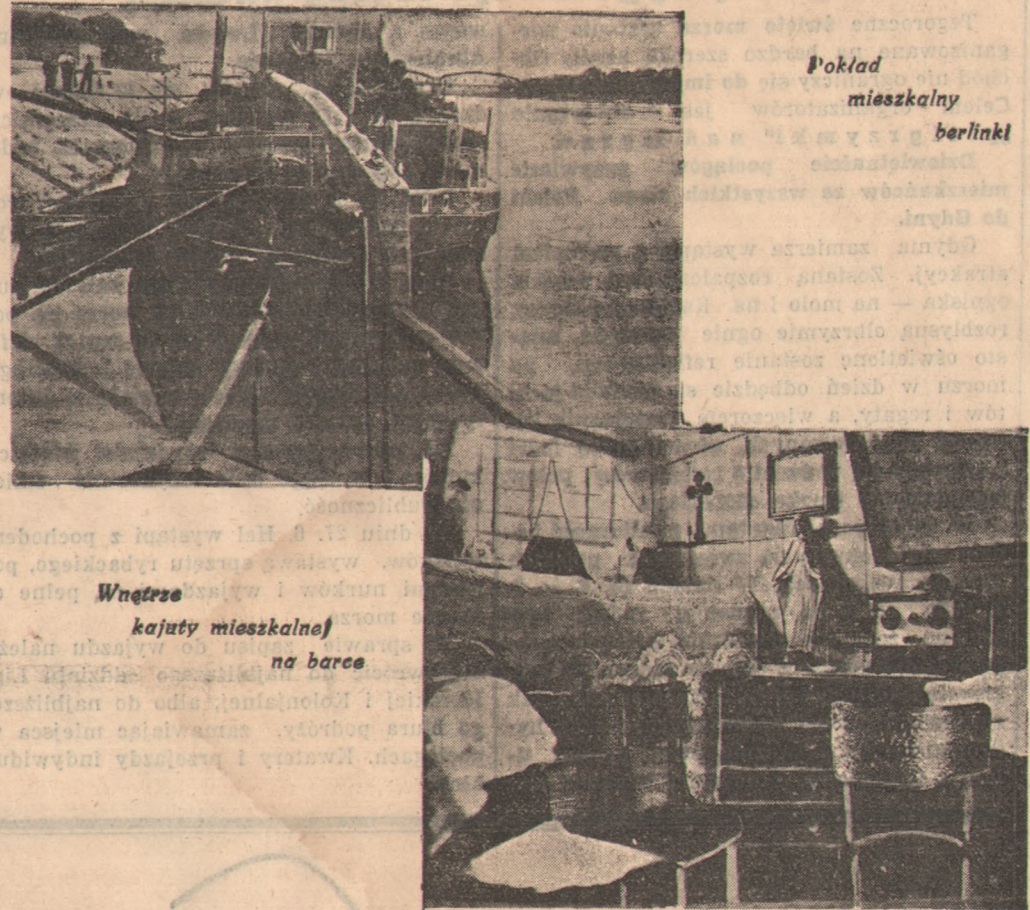
Na drugiej berlince figlarny kotek harcuje po pokładzie. Nie jest on jedynym czworonogim mieszkańcem, stojącym na przystani barek. Wszędzie niemal można zauważyć miniaturowe pomieszczenia dla psów. Zielone lub czerwone dachy polyskują w słońcu, a biali, bronzowi lub czarni ich mieszkańcy narazie jeszcze drzemają.

Poczynają dymić kominy miniaturowych kucharek — zbliża się pora śniadania. Któremu szyprowi sprzyja szczęście, ten wyruszy dziś w drogę. Inni będą musieli stać dalej na przystani, czekając na towar. Właśnie nadjechał holownik, cumują liny, jedna z berlinek rusza w drogę do Gdańska.

Wokoło przystań kilka szyprów. Zagaduję pierwszego z brzegu.

CIEŻKA JEST PRACA SZYPRY.

— Ile to też kosztuje panów holowanie?



informator. — Każdy zespół bierze wypłatę od tony. Za tonę maki dostajemy na 16-osobowy zespół 80 groszy. Za „drobnice” jak beczki, bele towarów itp. — 1,50 na pracującą szesnastkę.

— Czy panowie pracują zawsze w liczbowo równych zespołach?

— Tak, jest nas zawsze szesnastu i odwalamy dużą robotę. Ostatnio załatwił mój zespół 60 wagonów w ciągu jednego dnia.

— Jak się wogóle przedstawia ruch w porcie toruńskim?

— Teraz jest słabo, najwięcej roboty mamy jesienią w czasie kampanii cukrowej. Również z wiosną jest ruch dość ożywiony.

NA PRYZYSTANI.

Rozmówca mój widząc moje żywe zainteresowanie, mówi o życiu na przystani. Jego zdaniem wśród towarzystw transportowych pierwsze miejsce zajmuje „Lloyd Bydgoski”, nazywany przez nich „Królem Kanałów” i „Vistula”, która znów operuje prawie wyłącznie na Wisłę. Berlinki i holowniki tych towarzystw najczęściej przybijają do brzegów, dając zarobek braci robotniczej.

Wszystkie towarzystwa mają swoje holowniki i berlinki. Nie brak jednak i prywatnych szyprów, którzy niekiedy posiadają 4—6 własnych berlinek. Na jednej odbywa podróż sam szyper, na innych dźwierz prym sternik i bosman.

Bije godzina siódma, na przystań zajeżdża naładowany pociąg.

Robotnicy przygotowują się do pracy. Tu i tam kończy jakaś grupa improwizowane śniadanie, złożone przeważnie z wędzonej ryby i kawy lub herbaty, przyniesionej w butelce z domu.

Żegnając swojego informatora i idąc na wybrzeże ku berlinkom, aby bliżej przyrzec się, co też się dzieje na ich pokładzie.

NA BERLINCE BUDZA SIĘ ZE SNU.

Mimo wczesnej pory wszędzie już widać ruch. Sternicy i bosmani przygotowują się do pracy, bo przecież niedługo rozpocznie się już ładunek. Na naszej berlince gospodarzy widać jakąś dobrą gospośnię, bo choć na wodzie, przestrzega wzorowej czystości. Na pokładzie mieszkalnym postawiła balję i żwawo pierze białe.

Na innej berlince miłutka paniuszka podława kwiaty. Białą jej sukienkę porusza

— Dużo, panie szanowny. Holowniki biorą od tony 9 zł. za węgiel, więc przy większych przestrzeniach opłacamy im sporo.

— Czy nikt z tutejszych szyprów nie posiada własnego holownika?

— Nie — trzech ma jedynie silne motorówki, które przy mniejszym obciążeniu również spełniają swoje zadanie. Normalnie jednak obsługują nas holowniki towarzystw żegluga, względnie holowniki prywatne.

— Zarobki dobre?

— Żyje się jakoś, jednak kilka miesięcy wstecz było lepiej. Praca jest ciężka.

Szyper opuszcza mnie, gdyż spieszy na przystań „Vistuli”, aby załatwić jakieś formalności.

Zaciekawiony tą krótką rozmową postanawiam złożyć wizytę na jednej z berlinek. Właściciel barki i jego rodzina przyjmują mnie bardzo grzecznie. Trząsk nieodstępnej „Lejki” i już utrwaliłem na kliszy schludne wnętrze miniaturowego mieszkanca.

— Czy szyprowie stale mieszkają na wodzie — pytam zaciekawiony.

— Tak, przebywamy na wodzie latem i zimą. Oczywiście, gdy rzekę pokrywają lody, zajeżdżamy do najbliższego portu, gdzie zimujemy.

— A gospodarstwo domowe?

Szyper podkręca z uśmiechem sumiastego wasa. — Nie gorsze jak na lądzie. Tylko dzieci nasze musimy w czasie roku szkolnego trzymać zdala od rodzinnego mieszkania na barce. W czasie wakacji zato żyją w dowoli powietrza i słońca.

— A aprowizacja?

— Kupujemy oczywiście zapasy na drogę na lądzie. Jednak czasami ciężko jest z gotówką.

Uwaga ta nastęrcza mi myśl zapytania szypra o ogólny stan finansowo-gospodarczy właścicieli berlinek.

BOLĄCZKI NASZYCH SZYPRÓW.

— Nie jest naogół różowo, gdyż w naszej branży odczuwa się ostatnio kryzys. Potężnie narastała kolejowa zmniejszyła znacznie ilość transportów rzeką. Wysokie ceny węgla podrażają ceny holowników, bez których trudno już obecnie myśleć o stałej współpracy z kupiectwem. Każdemu kupcowi zależy na pośpiechu. Aby więc móc skutecznie wytrzymać konkurencję w naszej branży, transport bez holownika staje się rzeczka wręcz niemożliwa.

Dość są również nasze obciążenia podatkowe, gdyż oprócz normalnych podatków, które się płaci na lądzie, nie wyłączając podatku komunalnego, opłacamy cały szereg bardzo poważnych świadczeń na wodzie. Nadmienię tu tylko kilka nadzwyczajnych opłat jak kilometrowe, brzegowe, służowe, portowe, cło na towary w słuzach itp.

Zabija nas również nieuczciwa konkurencja, która często obniża ceny w sposób zgoła niedopuszczalny.

Do wielkich naszych bolączek należy również regulacja Wisły. Wisła pomorska jest znośna, jednak w odcinkach rzeki położonych na terenie byłego zaboru rosyjskiego, stan rzeczy jest wprost fatalny. Ciągłe objężdżanie mielizn, krzyżowanie od jednego brzegu do drugiego wpływa znacznie na dużą stratę czasu i podrożenie kosztów transportu.

SZYPROWIE SĄ ZRZESZENI.

— Czy panowie pracują wyłącznie na własną rękę?

— Jednostki tak, ogół jednak woli się zrzeszać, gdyż kupiec niechętnie rozmawia z pojedynczym człowiekiem, który za małą daje mu gwarancję. My szyprowie toruńscy zrzeszyliśmy się w Toruńskim Lloydzie, który jest reprezentantem naszych interesów zawodowych. Lloyd zrzesza w sobie właścicieli holowników i barek. Dochody, wpływają do kasy towarzystwa i są potem rozdzielane według pojemności berlinki. Nadmienić muszę, że jest to pierwszy tego rodzaju towarzystwo.

— Jaki jest stosunek panów do innych towarzystw żegluga?

— Zupełnie poprawny. Wspomnieć mi jednak wypada, że niektóre towarzystwa wyszukują niezrzeszonych szyprów, płacąc im grosze za wynajęty od nich tabor i obsługę. Mało komu wiadomo, że nawet duże towarzystwa żegluga, mało posiadają własnych barek, posługując się prawie wyłącznie berlinkami wynajętymi od prywatnych szyprów. Jest to wyzysk, na który są narazeni niezrzeszeni właściciele taboru.

— Czy duże są na barkach załogi?

— Wszystko to zależy od pojemności. Oprócz sternika znajdują się na berlince dwaj lub trzy bosmani.

— Czy koszt kupna takiej barki jest wysoki?

— Barka drewniana kosztuje 30.000 złotych, barka żelazna — do 60.000 zł. Dlatego też mało jest na Wisłę barek żelaznych. Wina wysokich cen berlinek o konstrukcji żelaznej ponosi kartel hutniczy, który nie licząc się zupełnie z potrzebami kraju, nie chce odstąpić od niewiarogodnie wysokich cyfr.

— Jak się liczbowo przedstawia cały tabor wiślany?

— Trudno to z całą dokładnością obliczyć, jednak około 30 holowników i 300 barek znajduje się stale na naszych wodach.

— Czy berlinki nasze docierają do Gdyni?

— Oczywiście, w miarę potrzeby jeżdżemy również do Gdyni, jednak każdorazowa taka wyprawa jest połączona z wielkim niebezpieczeństwem, gdyż budowa naszych barek nie jest przystosowana do podróży morskich. Dla dobra rozwoju naszego polskiego portu, winno się zmienić gospodarke kartelu hutniczego, aby umożliwić nam szyprów odpowiednio uzupełnienie naszego taboru.

— Czy każda barka ma port macierzysty?

— Oczywiście, na każdej berlince zobaczyć można jej nazwę i przystań macierzystą. Większość naszej braci ma stały swój postój w Toruniu lub Gdańsku, choć porty są również i w Grudziądzu, Płocku i Włocławku.

Zajeżdżały wozy i rozpoczyna się ładowanie, nie chcąc więc dłużej zatrzymywać mego sympatycznego informatora.

— Ile powinno się dziennie ładować towaru? — zapytuje, opuszczając pokład berlinki.

— Zasadniczo 50 ton, jednak przy obecnym zastoju i braku ładunków, przysmakujemy oczy, ładując często niewielką partję towaru przez dwa i trzy tygodnie.

— Wiele jest jeszcze bolączek, któreby można poruszyć, oświadcza mi na pożegnanie szyper. — Ale o tem to opowiem już innym razem.

A STATKI PLYNĄ.

Powoli, idąc z przystani, namyślając się nad tem, co mi opowiedzieli flisacy, robotnicy i szyprowie. Do miasta zbliża się piękny biały, luksusowy statek. Zgóry patrzy błyszczący, na skromne berlinki i pływające powoli tratwy. On jest panem Wisły, przewożącym na swym pokładzie znakomitych pasażerów i wycieczki z całego kraju.

Takby się wydawało napozór. A jednak owe płynące tratwy, zamorusane holowniki i skromne barki, stanowią właściwy folklor rzeki, właściwe tło, dające utrzymanie szaremu pracownikowi rzeczemu.

Choć nie w białym uniformie marynarza, a skromnym tylko odzieniu, trzymają wysoko swój honor żeglarski ci, dla których Wisła stała się właściwym życiem, dla których woda stała się drugą ojczyzną.

Nie patrz na nich marynarze z błyszczących statków zgóry, gdyż wiedzą, że łączy ich jedno wielkie wspólne umiłowanie, miłość do szaruch wód królowej naszych rzek Wisły.

Głos Pomorza w Sejmie

Posel Matusiak o sytuacji świata pracy

W czasie ostatniej debaty sejmowej nad ustawą o pełnomocnictwach przemawiał również poseł Matusiak z Torunia. Przemówienie to ogłaszamy poniżej w całości.

Wysoka Izbo!

Jeżeli zabieram głos nad wnioskiem Rządu o pełnomocnictwa, to chciałbym podnieść pewne momenty, które niewątpliwie Rząd weźmie pod uwagę.

P. Premier w swojej deklaracji złożył dwa oświadczenia dla mnie charakterystyczne: pierwsze **DAĆ GŁODNYM PRACY I CHLEBA**, a drugie **ZACZĄĆ SUROWE ŻYCIE**. Zaczę od drugiego. Moim zdaniem, jeżeliby wszyscy od góry do dołu zaczęli surowe życie, bezwzględnie nie byłoby tych objawów, jakich jesteśmy dziś świadkami. Ale sądzę, że Rząd skorzysta z pełnomocnictw i będzie umiał zniwelować góry i pagórki, że nie będzie tej dysproporcji i nie będzie parodji w życiu.

DAĆ PRACY I CHLEBA, to naczelnne zwołanie Rządu, to jest wołanie mas od dawna o tą pracę, o którą się dopominają. Demon bezrobocia, nędza, która dziesiątkuje masy, choroby i gruźlica u dzieci, oto to, na którym występują fale buntu, które często tłumione są krwawo. Te fale buntu, występują nieraz tam, gdzie ich się można najmniej spodziewać. **Ostatnio fale buntu wystąpiły na tak spokojnym terenie pomorskim, w Toruniu.** Nie wchodzi w to kto to wywołał. Jednakże wiem, że pracownikom tym, którzy się gromadzili chodziło o to, żeby dostać przynajmniej 6 godzin pracy. Przypominam sobie, że kiedy była walka o 8-mio godzinny dzień pracy, to nazywało się to doktryną. A dziś pracują ludzie tylko 3 godziny. Sądzę, że za 3 godzinny zarobek jest ciężko wyżyć, a umrzeć za to też nie można. Jeżeli ktoś ma kilkoro dzieci, to w żaden sposób za 3-godzinny zarobek wyżyć nie może i to było to, na którym wybuchł bunt w Toruniu; i tu pękła próba cierpliwości, próba wyczekiwania.

Bezrobocie, nędza i głód wyzyskują podłe gadziny wywrotowe, które pelają z za kamarków, a później uciekają jak tchórze przed odpowiedzialnością. Głodzący zbankrutowanych partij politycznych przy tym zamęcie chcieliby skwitować swoje obrachunki. Ale na szczęście jest jeszcze dobry duch w społeczeństwie, nieda się porwać i poprowadzić na manowce. Dowodem tego jest ostatnia uchwała kolejarzy pomorskich, którzy postanowili oddać wszystkie swoje pożyczki narodowe i inwestycyjne do dyspozycji Rządu, aby choć częściowo ulżyć doli bezrobotnym. Sądzę, że ten wzór będzie naśladowany i przez inne organizacje społeczne.

Przy tej okazji chciałbym wspomnieć, że pod pewnym względem następuje rozczarowanie. Obecne maszyny, za które płacimy zagranicą, wypierają z pracy polskiego robotnika. Obecnie przeprowadza się w przedsiębiorstwie kolejowym automatyzację pociągów, przez wprowadzanie zespolonych hamulców. Skutek jest ten, że powstaje nadmiar personelu. W samej Dyrekcji toruńskiej jest około 250 do 300 osób za dużo w służbie konduktorskiej. Odwołuję się do p. Ministra Komunikacji, ażeby chwilkę wstrzymał ten pęd do lepszych czasów. Wprawdzie wciela się ten nadmiar do nych służb ale za to zwalnia się starszy i pracownik, który ukończył 60 lat życia na emeryturę. Wszyscy oni mają najwyżej 15 lat wysługi emerytalnej, otrzymują około 50 zł emerytury. Jeżeli zapłaci 20 zł za komorne, to pozostaje mu 30 zł, za które ma żyć. Żeby był ktoś najlepszym matematykiem, nie jest w stanie wyliczyć, ani tak podzielić, żeby za 30 zł można było żyć, jeżeli ma jeszcze rodzinę na utrzymaniu.

Ale zresztą dla mnie jest rzeczą obojętną, ile każdy człowiek dostanie znaków obiegowych. Zasadą jest, ażeby za te znaki obiegowe mogli nabyć tyle produktów, ile mu potrzeba do życia. I tu jest ta wielka dysproporcja między znakami obiegowymi a kosztami produktów.

Przy tej okazji odwołuję się p. Wicepremiera, ażeby korzystając z pełnomocnictw, przeprowadził rewizję młodych emerytów. Mamy ich kilkunastu czy kilkaset w rozmaity sposób zrobionych emerytami; jednym na polecenie lekarskie, innych znów na orzeczenie komisji dyscyplinarnych. Znam kilka wypadków takich emerytów, będących w wieku 40 lat, mających po 6-ro dzieci, a emerytura wynosi około 60 zł, wypada mu akurat po 30 gr. na członka, na utrzymanie. Za taką emeryturę absolutnie żyć nie może. Należałoby więc poddać rewizji i powołać zpowrotem do służby. Gdyż młody emeryt, będąc w sile wieku, ma kilkoro drobnych dzieci, z tak małej emerytury utrzymać ich nie może. Pracy nigdzie nie dostanie, zresztą gayby poszedł do pracy, toby go bezrobotni wygwizdali, bo jest ich przecież tyle czekających na pracę.

Chciałbym teraz przejść na chwilę do planu czteroletniego. Plan czteroletni, jaki przedstawił p. Wicepremier, nie wątpię, że jest bardzo głęboko przemyślany i solidnie opracowany. Ale niestety proces jego jest zbyt długi. Pan Wicepremier przedstawił go w ogólnych zarysach, szczegółów nam nie powiedział możliwie, że dobrze zrobi, być może, że pan Wicepremier ma je

szcze inne względy, którymi się powoduje, że tych szczegółów powiedzieć nie może. Śmiem twierdzić, że dobry gracz nie pokazuje swych kart nikomu. Być może, że ten plan p. Wicepremjerowi uda się zrealizować. Sądzę, że jeżeli pan Wicepremier urodził się w czepku, to będzie miał szczęście plan ten przeprowadzić. Tu są jednakże pewne uwagi, które mi się nasunęły na marginesie tego planu. Jeżeli chodzi o zmobilizowanie kapitału, a w tym roku jak pan Wicepremier zapowiedział 340 milionów złotych, to śmiem twierdzić, że jest to w tej chwili za mało, według minimalnych obliczeń potrzeba jest około pół miljarda złotych, więc niewiem skąd pan Premier weźmie. Jeżeli chodzi o plan czteroletni, jaki pan Wicepremier przedstawił na 1800 milionów złotych, to dodam do tego, że w ciągu tych czterech lat przybędzie około dwa miliony rąk roboczych, więc moim zdaniem plan może być nierealny. Niewiem może pan Wicepremier ma jakieś cudowne rozwiązanie.

Jeszcze jedna uwaga jaka mi się nasuwa. Ciągłe się mówi o inicjatywie prywatnej. Proszę panów, nie jestem zwolennikiem klasowości takiej czy innej. Byłoby bardzo dobrze, żeby wszyscy, żeby całe społeczeństwo dawało inicjatywę prywatną. Ale gdy kto powiada, że daje inicjatywę, to czeka, żeby Rząd dał mu pieniądze na tę inicjatywę. Otóż ja nie będę daleko szukał. W mieście, w którym mieszkam, jest kilka różnych fabryk, gdzie dawniej pracowało 200 do 250 ludzi, a dziś pracuje zaledwie 12 uczniów, a trzynasty apostoł, który ich uczy młotek trzymać w ręku. A jak wyjdą z nauki, to i tak nie będą umieli nic, albo bardzo mało, pracy niema, bo kominy nie dymią. Fabrykant jest na miejscu, często wygląda z balkonu, pilnuje widocznie starych maszyn, bo dla siebie do życia ma pieniądze. Dlaczego nie puszcza fabryki w ruch? To jest dla mnie zagadka. Moim zdaniem, **ten kto zamyka fabrykę, kto kurczy warsztat pracy, to jest właściwie komunistą, a nie ta komuna, która się rodzi z**

Święto morza na wybrzeżu Gdynia przygotowuje szereg atrakcyj

Tegoroczne święto morza zostanie zorganizowane na bardzo szeroką skalę. Obchód nie ograniczy się do imprez lokalnych. Celem organizatorów jest stworzenie „pielgrzymki” nad morze.

Dziewiętnaście pociągów przywiezie mieszkańców ze wszystkich stron Polski do Gdyni.

Gdynia zamierza wystąpić z szeregiem atrakcyj. Zostaną rozpalone dwa wielkie ogniska — na molo i na Kamiennej Górze, rozbiłsyna olbrzymie ognie sztuczne, miasto oświetlone zostanie reflektorami, na morzu w dzień odbędzie się defilada jachtów i regaty, a wieczorem przeciągnie korowód udekorowanych, oświetlonych łodzi i odbędzie się w świetle reflektorów połów legendarnego smoka morskiego.

W dzień po za regatami, publiczność będzie miała okazję do zwiedzenia polskich okrętów wojennych. W dniach 23. 6. — 2. 7. będą stały na gdyńskiej redzie dwa szkolne żaglowce szwedzkie, których załoga weźmie udział w święcie morza. W programie, obfitującym w takie atrakcje, jak zanurzanie łodzi podwodnych, pokaz hydroplanów i t. p. wezmą udział dzielnicy ulani z Grudziądza z dowódcą brygady sła-

wnym z obrony Lwowa pułkownikiem Abrahamem na czele.

Uroczystości odbędą się w Gdyni w dniach 28 i 29 czerwca. O ile uczestnicy zechcą dłużej pozostać nad morzem, będą mieli cały szereg atrakcyj.

Dnia 25. 6. odbędzie się w Pucku uroczyste nabożeństwo, zawody kajakowe, wyścigi motocyklowe, wesele Kaszubskie.

Dnia 26. 6. w Jastarni będą zawody kuterów rybackich, wyjazd na morze na połów ryb, zawody strzeleckie do rzutek, defilada jachtów, zabawy ludowe i dancinigi. Będzie też okazja wzięcia udziału w autentycznym połowie morskim.

Na połów wyruszy trzydzieści wielkich kutrów i w ciągu dnia trzykrotnie zmienią publiczność.

W dniu 27. 6. Hel wystąpi z pochodem rybaków, wystawą sprzętu rybackiego, pokazami nurków i wyjazdami na pełne otwarte morze.

W sprawie zapisu do wyjazdu należy się zwrócić do najbliższego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, albo do najbliższego biura podróży, zamawiając miejsca w pociągach. Kwatery i przejazdy indywidualne.

Leisera
marka domowa
sztuczny jedwab do
prania I. gatunek,
solidny napiętek i
niciansy brzeg

245 Gld

Onda, wartościowa
pończocha Leisera,
sztuczny jedwab, I.
gatunek, matowa i z
naturalnym polskim.
umiejętnie wzmocnio-
na we wszystkich
miejskach

325 Gld

zawsze w odpowiednich kolorach

Leiser

Gdańsk, Langgasse 73.

„Cafe Club“



Zabawisz się dobrze!

Kabaret — Dancing — Restauracja
CAFE CLUB — Gdynia

Lokal odnowiony. Znakomity atrakcyjny
PROGRAM artystyczny. Wysokiej klasy
orkiestra.

W niedziele i święta „five“ od 17—20-tej.
Ceny specjalnie niższe. (3876.)

głodu i nędzy. Dlatego Rząd winien tu w całej pełni skorzystać z pełnomocnictw i przyciągnąć wszystkich do tego surowego życia. Bo surowe życie nie ma się przecież opierać na tem, żeby nie dojeść, albo żeby się nie objeść i przypadkiem nie pęknąć z objedzenia.

Ale trzeba ręki dolożyć do pracy. **Dlatego ja nie jestem zwolennikiem prywatnej inicjatywy, gdyż bardzo w nią nie wierzę.** Możliwe, że i etatyzm nie jest dobry, bo na rozkaz pracować jest ciężko, lepiej żeby każdy pracował z obowiązku. Ale zróbmy małe porównanie. Oprę się na dowodzie.

Kolej jest przedsiębiorstwem etatystycznym. Znam pewien eksport węglowy, który jest inicjatywą prywatną. Jeżeli się twierdzi, że w inicjatywie prywatnej jest tańsza administracja, tańsza biurokracja itd. Różnica, proszę panów — dyrektor kolei, który dysponuje silnym aparatem, 20.000 personelem, pensja jego wynosi mniej więcej 1000 zł miesięcznie, plus dodatek funkcyjny, ile złotych nie przypominam sobie dokładnie, ale nie więcej jak 500 zł, to jest wszystko, dyrektor przedsiębiorstwa prywatnego, gdzie rzekomo tańsza administracja, personel daleko mniejszy, pobiera miesięcznie 20.000 zł, więc możnaby zatrudnić za tę sumę kilkunastu dyrektorów kolejowych.

Gdzie jest tańsza produkcja? oparta na prywatnej inicjatywie?

Ja dochodzę do wniosku, że szukamy czegoś i jesteśmy prawdopodobnie w błędzie. To też słusznie podkreślił wczoraj p. poseł Stpczyński w swoim referacie, że przedź czy później szybkimi krokami dążymy do tego, że bez względu na to, czy będzie taka czy inna inicjatywa, ale **stopniowo ustrój gospodarczy trzeba będzie zmieniać.** Tu już nie może być takiego nastawienia, że jak się rentuje złoto, to można otwierać fabrykę i dawać pracę, a jeżeli się nie rentuje, to trzeba zamknąć fabrykę i ludzi puścić na ulicę. To jest błąd, który ciągle odczuwamy. Wszystkie inne państwa od dawna przeszły nad tem do porządku dziennego i dzięki temu w państwach tych bezrobocie się zmniejszyło albo go wogóle niema, a u nas szukamy ciągle recepty. Mamy bardzo dużo lekarzy, ale ci lekarze nie umieją czy nie mogą znaleźć właściwego remedjum.

Moim zdaniem tego nikt nie rozwiąże, jeśli całe społeczeństwo nie dopomoże, a Rząd musi silną ręką to regulować.

Kończąc oświadczam, że bez względu na to co powiedzialem, głosować będę za pełnomocnictwami.

Programy radiowe Wtorek, dnia 23 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Gimnastyka. 6.50—7.20 Muzyka (płyty). 7.30 Dziennik poranny. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert południowy w wykonaniu Orkiestry Detej 58 p. p. pod dyr. Kplm. Chwielewicza (z Poznania). 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.05 Dziennik południowy. 13.30 Wiadomości gospodarcze. 13.45 „Skrzynka P. K. O.”. 13.45 „Skarby Polski”: — Muzea polskie — odczyt — wygł. dr. Stanisław Lorentz. 17.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Serechyńskiego (ze Lwowa). 17.50 „Kukuczka jajo” — pogadanka, wygł. Juliusz Frydrychowicz. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Arje i pieśni w wykonaniu Michała Zabedy-Sumieckiego. 19.25 Witold Friemann: Sonata na fortepian i altówkę. Wyk.: Mieczysław Szalecki — altówka, Witold Friemann — fortepian. 19.50 „Wianki” fragment z III aktu op. „Kwiat paproci” Stefana Mallinowskiego. 20.00 „Pieśni ludowe o wiosnie i miłości” — audycja muzyczna (transmisja do Berlina). 20.30 „Mój dziennikarski jubileusz” — szkic literacki Kornela Makuszyńskiego. 20.45—20.55 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00—22.00 Koncert wieczorny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Antonia Rudnickiego z udziałem Marii Sokół: 1. Mikołaj Miaskowski: Concertino lirico op. 32 Nr. 3. odgrywa ork. 2. Ryszard Strauss: Pięć pieśni odśp. Maria Sokół. 3) Zoltan Kodaly: Letni wieczór. 4) Ferruccio Busoni: Tanzwalzer odgrywa orkiestra. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka taneczna z Clechocinka (przez Toruń). 23.00—24.00 Program lokalny w Warszawie.

PROGRAM TORUŃSKI

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.08 Wesoło witamy słuchaczy (płyty). 6.23 Program na dzisiaj. 6.28—6.33 „Parę informacji”. 12.55—13.05 Wiadomości rolnicze. 14.30 Wszystkiego po trochu (płyty). 15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 15.00—15.45 Wspomnienia o Stanisławie Moniuszce. Reportaż muzyczny w układzie Ireny Kurpiusz-Stefanowej. 18.00 Pieśni kaszubskie w wykonaniu chóru i orkiestry ludowej Kolejowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. Jana Michała Wieczorka. 18.25 Pogadanka aktualna. 18.30—18.50 Koncert reklamowy.

ZAGRANICA

17. Budapeszt. Recital śpiewaczy. 17.50 Koenigs-wust. Ludowe pieśni rosyjskie. 18.05 Praga. „Dwie operetki na poczekaniu” — operetka Pianquette’a. 20.10 Hamburg. „Czarna labędz” — operetka Giannetisa. 20.10 Frankfurt. „Madame Butterfly” — opera Pucciniego (z opery).

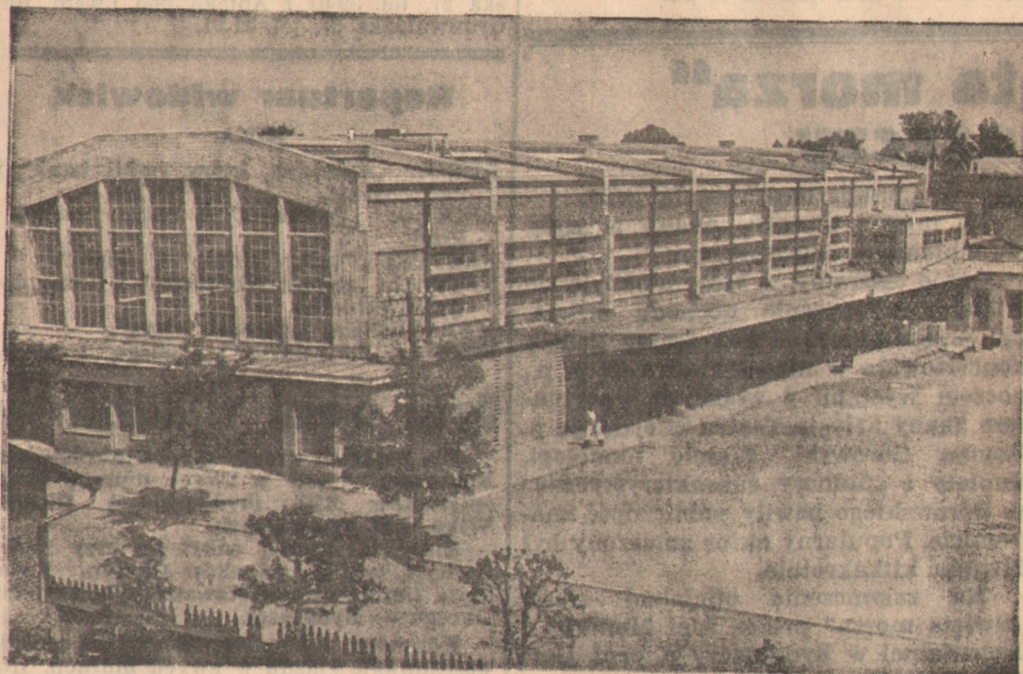
Poświęcenie nowego gmachu pocztowego i hali targowej w Ciechocinku

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Ciechocinku, przy udziale przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i

wego podkreślił wybitne zasługi, jakie dotychczas dla rozwoju Ciechocinka położył dyr. Państw. Zakł. Zdrojow. i Komisarz

Na zdjęciu — gmach nowej poczty, wzniesionej z żelazobetonu i oblicowanej klinkerem. W budynku o kubaturze 6337

automatyczna, świetlica Poczty. Przyst. Wojsk., mieszkanie nacz. urzędu itp. Koszt budowy wyniósł 365 tysięcy złotych.



Zelazo-betonowa hala targowa w Ciechocinku, posiada pierwsz. znaczenie dla rozwoju Zdrojowisk



W takich budach odbywały się dotychczas zakupy spożywcze w Ciechocinku

miejscowego społeczeństwa — poświęcenie dwóch okazałych gmachów: poczty i hali targowej. Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. kan. Ast. Przemówienia wygłosił m. in. prezes dyrekcji Poczty i Telegrafów Żuchowicz, który przy skreśleniu historii powstania gmachu pocztowego

Komisji Zdrojowej w Ciechocinku p. St. Wiśniewski.

m² znalazły pomieszczenie pokoje biurowe, działy: pocztowy, telegraficzny, centrala

Z kolei dokonano w tym samym dniu poświęcenia hali miejskiej, w której znalazło pomieszczenie 11 sklepów i 84 stoisk. O pałacej potrzebie takiego budynku w tej miejscowości kapielowej świadczy zdjęcie bud i kramików, w których dotychczas odbywały się w oplakanych warunkach higienicznych targi ciechocińskie.

Pięciu zamaskowanych osobników napadło na zagrodę rolnika

W Bukowcu niedaleko Świecia napadło kilku zamaskowanych osobników na zagrodę Rudolfa Nitza.

Gdy wszyscy domownicy byli pogrążeni w śnie kandydaci dostali się do wnętrza domostwa i po steroryzowaniu obecnych zabrali się do rabunku.

Powiadomiona o napadzie policja przybyła natychmiast na miejsce pod osobistym kierownictwem powiatowego komendanta policji państwowej podkomisarza Dzwoniarka. Policja jest już na tropie bandytów, którzy zostaną aresztowani w najbliższych godzinach.

1500 os. wzięło udział w defiladzie święto WF. i PW. w Sepólnie

W ub. niedzielę odbyło się w Sepólnie święto P. W. i W. F.

Ze wszystkich zakątków powiatu przybyły oddziały, aby wziąć udział w imponującej defiladzie.

Ponieważ rynek okazał się za mały, aby pomieścić wszystkie oddziały, urządzono główną zbiórkę na stadionie sportowym.

Po zbiórce odbył się raport i przywitania poszczególnych oddziałów przez starostę powiatowego J. Ornasa, poczem ruszono na Mszę św.

Mszę św. odprawił ks. Ściślowski. Po Mszy św. odbyła się imponująca defilada, przy udziale 1500 zorganizowanych członków P. W.

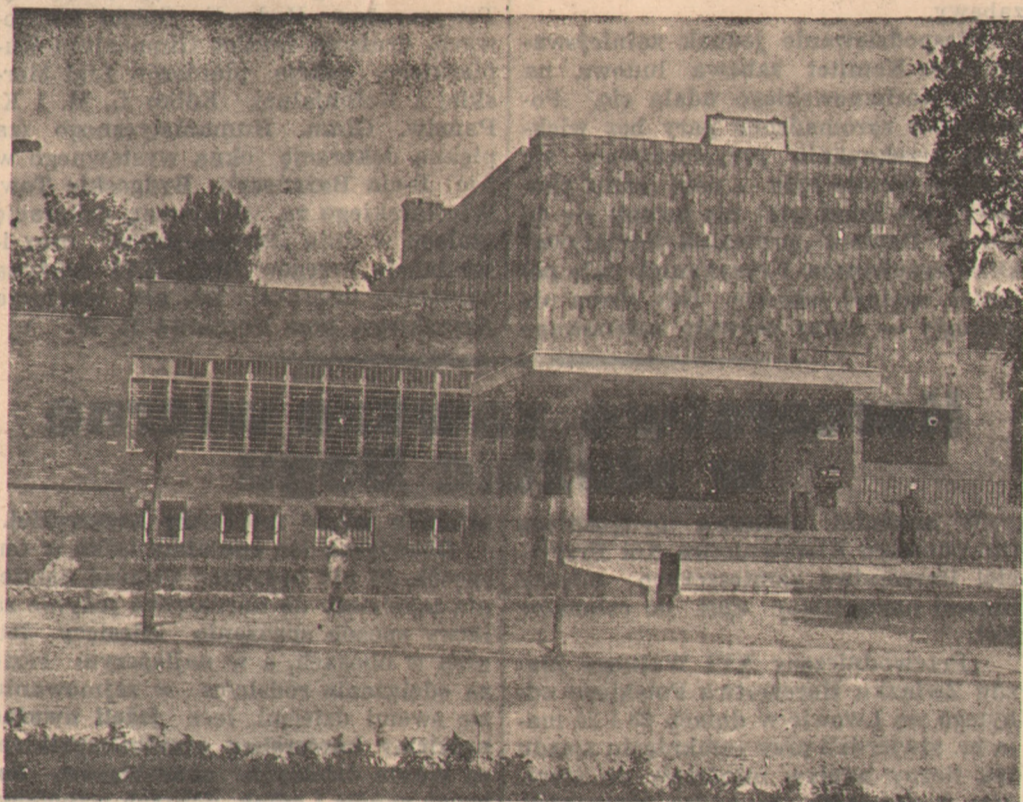
Święto zakończył wspólny obiad żołnierski, oraz zawody sportowe.

Państwowa Szkoła Ogrodnictwa w Poznaniu

Dyrekcja Szkoły pojąca do wiadomości, że przyjmowanie zapisów na nowy rok szkolny rozpoczyna się od 15 czerwca br. Zgłoszenie z dołączeniem wymaganych dokumentów-kierować należy do Dyrekcji — Poznań, ul. Dąbrowskiego 159. Szkoła przyjmuje młodzież obojga płci tylko z ukończoną 6-tą klasą szkoły średniej, ogólnokształcącej lub równorzędnej zawodowej. Blisze dane zawarte są w prospekcie, wysyłanym na żądanie zainteresowanych.

Ze sportu

DWA NOWE REKORDY POLSKI.
Łódź, 22. 6. (PAT.) W Pabjanicach w ramach pokazów miejscowego Sokola w niedzielę, dwie nasze lekkoatletki ustanowiły dwa nowe rekordy Polski, a mianowicie: w rzucie dyskiem Wajsówna miała wspaniały wynik 45,77 mtr., a w oszczepie Kwaśniewska — 42,80 mtr.



Gmach nowowzniesionej poczty w Ciechocinku

Święto Nieszawy

Prastary gród kujawski uczcił pamięć swego syna

Odsłonięcie tablicy ku czci Noakowskiego

Prastary gród kujawski NIESZAWA obchodził w niedzielę podniosłą uroczystość: została odsłonięta tablica pamiątkowa ku czci znakomitego artysty-architekta Stanisława Noakowskiego, który w tamtym mieście się urodził i spędził swoje dzieciństwo.

Obchód zaszczylił swą obecnością p. Minister W. R. i O. P. prof. Wojciech Świętosławski, który w godzinach rannych przybył pociągiem z Warszawy. Jednocześnie przyjechali wojewoda warszawski Nakoniecznikow - Klukowski, wyżsi urzędnicy dep. nauki i sztuki z naczelnikiem Zawistowskim, przedstawiciele nauki i sztuki z rektorem politechniki warszawskiej prof. Warchałowskim.

Po powitaniu na stacji przez przedstawicieli władz ze starostą Piątkowskim oraz przez członków komitetu obchodu — p. minister Świętosławski oraz przybyli goście udali się samochodami do miasta, odległego o 4 klm. od stacji.

U wylotu rynku ustawiły się poczty sztandarowe miejscowych organizacji: Przystosobienia Wojskowego, Strzelca, Straży Ogniowej, Młodzieży Szkolnej. Tłumnie zebrała się ludność miasta.

P. Min. Świętosławskiego powitał staropolskim zwyczajem chlebem i solą burmistrz Nieszawy p. Jan Michałowski.

P. min. Świętosławski do przyjęcia

raportu od komendanta P. W. płk. Kaczkowskiego przeszedł z woj. Nakoniecznikow - Klukowskim przed frontem ustawionych oddziałów.

O godz. 11.30 w starożytnym kościele farnym św. Jadwigi, wznoszącym się pięknie na brzegu Wisły, a budowanym przez króla Władysława Jagiełłę, odbyło się uroczyste nabożeństwo.

Z kościoła wszyscy udali się do pobliskiej plebanji — w domu tym w r. 1867 dnia 26 marca, urodził się ś. p. Stanisław Noakowski. Obecnie wmurowana została tam tablica poświęcona jego pamięci.

W czasie uroczystości odsłonięcia tablicy, którego dokonał p. min. Świętosławski, przemawiali imieniem komitetu obchodu ks. proboszcz Kneblewski, reprezentant ks. Biskupa Radońskiego — ks. kanonik Korszyński, burmistrz Michałowski oraz prof. Zygmunt Kamiński z Warszawy, który imieniem politechniki warszawskiej oraz rady wydziału architektów, mówiąc o twórczości artystycznej Stanisława Noakowskiego, zaznaczył, iż potrafił on w swych dziełach, jak nikt przed nim w plastyce polskiej, wyrazić piękno zakłętę w architekturze naszej, w zabytkach i pomnikach, zdołał z niebywałą maestrią odtworzyć w jej istotnym obliczu świetność, przepych i bogactwo architektury naszej z różnych epok. Wielką zasługą społeczną

Na targu

— Ze żydamy zawdy tak je: jak się którygo ruszy, to rwetes w całkim świecie podnaszajom, co jem sie wielga krzywda dzieje. Ale niech goja pobijom, abo i zabijom, to je nic.

— Ja, ja, moja pani Rzepikowa. Wiele sie tu powiedać nie da — żydy za wielgom swobode u nas majom.

— A w Przytyku, to ich nie przytkali?

— A juścić, co nie. Czytališta, moja pani, gazyty?

Toć te awantury żydy sprowokoweli. A pani, jakbyšta widzieli tyla żydów, co tam je, toby was, pani Rzepikowa, jasna cholera nie ruszyła?

— Mnie tam cholera wedle żydów nie ruszy.

— Nie ruszy? Widziła, jaki to szabesgoj.

— Szabesgoj? Jeszczy żem w kramie żydowskim nie kupiła, jak wy, moja pani Kopyrek.

— A jak ni można dostać takiego towaru oo sie kee w polskim kramie, to co robić inszygo?

A bo to te nasze kupy nie sprzedajom drożyj?

— Drożyj moja pani nie sprzedajom, ino u żyda dostajecie lichom tandyte.

I mówi teraz, kto je szabesgoj?

— Że też wy, Rzepikowa, musicie zawdy wszystko widzić.

Pewnikiem znowuj wasz stary — ta pskudna plotkara — podpatrzył, jakżem po targu weszła do Rappaporta po kieckę...

Ale to nie robi. Od tego, co ja tam zaniese do kramu żydowskiego rychtyk sie nie zbogaci.

— Ja, ale pani nie jezdeś sama. Takich jak pani Kopyrek toby nie doliczył...

Toć, co wiele powiedać: wszystkie ludzie kupujom w kramach żydowskich, a zaś wiele krzyczom, że ich je za wiele.

Nie kupuj pani, to na żydów narzykać nie byńdziesz potrzebowała.

— A co to teraz byńdzie z tymi żydamy z Przytyka?

Pewnikiem jech waszrom do buchty?

— Pociacha z tego nie je wielga. Bo ino patrzeć, jak z Palestyny pare znowuj do nas przyjadzie...

Ino nie idźta do nich kupać kiecki, bo mój stary takie rychtyk rzeczy fest podpatrywał potrafi...

twórczości Noakowskiego jest popularnością architektury wśród szerokiej mas publiczności.

Dalej, mówca podkreślił wielkie zasługi zmarłego, jako niezrównanego pedagoga, który przyczynił się do rozbudzenia wśród swych licznych uczniów i szerszego społeczeństwa zamiłowania do pięknej naszej przeszłości artystycznej, nauczył miłości i szacunku do zabytków naszego budownictwa, a następnie oddał hołd pamięci zmarłego, jako najlepszemu obywatelowi-wychowawcy młodzieży, której sobie zdobył gorącą miłość.

P. woj. Nakoniecznikow - Klukowski dokonał następnie w domu plebanji otwarcia wstawy prac śp. prof. Nowakowskiego.

KALENDARZYK

Wtorek 23. 6. — Zenona Gaspara.
Środa, 24. 6. — Narodzenie Jana Chrzt.
Czwartek 25. 6. — Wilhelma Op.

JAKA BĘDZIE DZISIAJ POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 23 b. m.: pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy słabych wiatrach wschodnich. Miejscami jeszcze burze i przelotne deszcze, zwłaszcza w dzielnicach południowych.

STAN WODY W WISŁE

Poziom wody w Wiśle wynosił dn. 22 bm. o godz. 7-mej rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego):
Kraków — 3,00 (2,99), Zawichost + 1,29 (1,34), Warszawa + 1,25 (1,27), Płock + 1,02 (1,07); Toruń + 1,21 (1,30), Fordon + 1,23 (1,31), Chełmno + 1,12 (1,20), Grudziądz + 1,31 (1,41), Korzeniewo + 1,48 (1,58), Piekło + 0,85 (0,99), Tezew + 0,85 (1,00), Einlage + 2,28 (2,34), Schiewenhorst + 2,40 (2,50).
Temperatura wody w Wiśle 18 (18).

Na bruku bydgoskim

— **Osobiste.** Dyrektor Oddziału Banku Polskiego, p. St. Woda, rozpoczął z dniem dzisiejszym urlop wypoczynkowy.

— **Osiągnięta nadwyżka** ze zlicytowanych przez Oddział Zastawniczy w dniach od 9—10 czerwca 1936 r. oraz z poprzednich licytacji zastawów do n-r 72285 wypłaca się za przedłożeniem dowodu zastawu.

— **Sensacja miasta** jest przyjazd znane go Cyrku Arena (Cyrk pod wodą) do Bydgoszczy. Cyrk zabawi w mieście tylko kilka dni. Mając ustaloną już renomę — Cyrk ściąga tłumy publiczności na wspaniały program widowiska. Szczegółowy program ul. Długiej i Jan Kazimierza nastąpił dziś we wtorek 23 bm. o godz. 8.30 wiecz.

— **Zderzenie tramwaju z wozem.** U zbiegu ul. Długiej i Jana Kazimierza nastąpiła onegdaj zderzenie tramwaju (wóz nr. 27) z pojazdem konnym. Na szczęście wypadek nie pociągnął za sobą gorszych następstw. Z woza spadła żona rolnika Rybickiego (Koronowska 64) odnosząc jedynie lżejsze potłuczenie. Pojazd konny został lekko uszkodzony, ponadto dyszel wybił przednią lampę w tramwaju.

— **Wesoły gość...** Wesołym w całym tego słowa znaczeniu gościem na bruku bydgoskim okazał się pan Alfred D. Wymieniony jest stałym mieszkańcem Poznania i bawił onegdaj w Bydgoszcz tylko „wypadem”. Wypadek ten jednak skończył się dość grubą „wysypą”, bowiem Alfred D. podpiwszy sobie nieco poczał wyczyniać awantury, przez co „naraził się” policji. W konsekwencji swych wyczynów wesoły gość spędził noc na dachach aresztu policyjnego.

— **Dziecko kopnięte przez konia.** Zam. przy ul. Poznańskiej p. Michał Melęga donosił policji, iż przedwczoraj koń stojący na podwórzu przy ul. Poznańskiej kopnął jego córkę kilkunastoletnią Daniełę. Rana zadana przez złośliwego konia nie jest na szczęście groźna.

— **Zderzenie samochodu z cyklistą.** U wylotu ul. Podgórnej na Welnianym Rynku najechany został przez samochód jadący rowerem Władysław Grabczyński (ks. Skorupki 46). Niefortunny cyklista miał jednak niezwykle szczęście i wyszedł z groźnej opresji stosunkowo obronna ręką.

— **Wiedzią pobity i pokuty nożem przez nieznanego sprawcę.** Zam. przy ul. Nakielskiej 197 p. Artur Wiedziń — jak o tem doniosła policji jego żona — został w dniu 20 bm. około godz. 22 zaczepiony przez nieznanego osobnika, który pobił go dotkliwie, zadając mu ponadto szereg ran nożem. Sprawa tą zajęła się energicznie policja.

Zebrania — Odczyty

— **Narodowo - Chrześcijańskie Zjednoczenie Rzemiosła Oddział w Bydgoszczy.** We wtorek dn. 23 bm. o godz. 19.30 w Reursie Kupieckiej odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Zjednoczenia. Tematem obrad będą sprawy podatkowe i inne. Zarząd Oddziału uprasza o gremjalne i punktualne przybycie.

— **Ch. L. P.** Zebranie Zarządu w środę 24 bm. o godz. 19.30 w lokalu własnym przy ul. Dworcowej 6 II.

Dziś wieczór atrakcyj w „Teatralce”

Niecodzienna niespodzianka przygotowała na wieczór dzisiejszy gospodarz popularnej „Teatralki” bydgoskiej p. Zygmunt Ciupek.

Nawiązując do niedzielnego obchodu „Święta morza” i tradycji „sobótka” p. Ciupek urządził dziś we wtorek dnia 23 bm. wieczór atrakcyj, który zamieni piękny ogród na zaczerpnięty zakątek z tysiąca i jednej nocy. Sensacją wieczoru i tegorocznych „sobótek” bydgoskich będzie efektowny fajerwerk. — Nie szczędząc kosztów gospodarz „Teatralki” sprowadził z Poznania specjalistę-pirotechnika, który wzniesie po zapadnięciu zmroku przedczne rakiety świetlne, kaskady brylantowe, wachlarze perłowe i szereg podobnych cudów optycznych.

Ponadto odbędą się przy świetle reflektorów tańce, przyczem przygrywać będzie wzmocniony zespół mistrzowskiej orkiestry wojskowej 62 pp.

Dzisiejszy wieczór obfitować będzie w moc niecodziennych wrażeń.

Zaznaczyć należy, iż mimo poważnych kosztów urządzenia wieczoru wstęp do ogrodu jest jak zwykle — bezpłatny. Z tego też powodu radzimy zająć, wgl. zarezerwować sobie stoliki w „Teatralce”.



Wtorek, dnia 23 czerwca

Echa „Święta morza” w Bydgoszczy

Jak o tem donosiliśmy obszernie we wczorajszym sprawozdaniu, Bydgoszcz obchodziła tegoroczne „Święta morza” w dn. 20 i 21 b. m. nader uroczystie.

Poza obchodem nad Brdą i przemarszem grup charakterystycznych przez ulice miasta — w godzinach popołudniowych odbyły się na kilku placach zabawy ludowe.

Komitet wykonawczy obchodu święta podczas układania programu doskonale zdawał sobie sprawę z tego, iż zabawy ludowe na wolnym powietrzu, tańce przy dźwiękach orkiestr na trawnikach — nie łatwo się udają. Nie bez przyczyny przecież twierdzą inni, że Polacy nie umieją się bawić bez troski, nie umieją się śmiać, weselić... I to nie tylko ci, którzy istotnie nie mają żadnych powodów do radości. Równie często bawią się „na smutno” ludzie, którzy właściwie powinni być zadowoleni i bez specjalnej zabawy.

Niespodziewanie jednak zainicjowana przez Komitet zabawa ludowa na placu Kochanowskiego udała się. Początkowo zgromadzone pary bez większego przekonania przysłuchiwały się muzyce, wesoło było — nogi „same chodziły”, ale jakoś nikt nie kwapił się do tańca. Dopiero „prywatna inicjatywa” kilku ryzykantów i ryzykantek dała początek ogólnej zabawie. Gdy słowa nie pomogły — czyny porwały zażenowane

pary do „publicznego” wystąpienia.

Na innych placach zabawy cieszyły się mniejszym powodzeniem.

Ogród teatralny, w którym odbyło się oficjalne zakończenie obchodu święta, był przepelniony. Przez szereg godzin koncertowała w nim orkiestra 62 p. p., poczem wystąpił z własnym repertuarem znany artysta Teatru Miejskiego p. Roman Górowski. Wesołe monologi, kuplety i „numery charakterystyczne” p. Górowskiego bawiły publiczność znakomicie. Popularny aktor zmuszony był bisować kilkakrotnie.

Na zakończenie oficjalnej części „Święta morza” prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Bydgoszczy p. prof. Garbicz wręczył nagrody przyznane przez Komitet organizacyjny za najlepsze dekoracje wystaw i grupy charakterystyczne, oraz udział w pochodzie.

Wśród nagrodzonych znajdują się: Towarzystwo Hodowli Gołębi Pocztowych, drużyna żeńska Gimnazjum Kupieckiego, sekcja pionierów Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Kółko L. M. i K. Państw. Gimm. Humanistycznego (za piękną dekoracją okna wystawnego w f-ie B-cia Bażanścy), Bydgoskie Tow. Wioślarskiego za efektowną dekorację szalasa w dniu „Święta morza”, oraz iluminację brzegów Brdy, XVI drużyna harcerska (morska) im. gen. Marjusza Zaruskiego, oraz Poczta P. W.

Harcerstwo zawsze wierne w służbie Bogu

W ostatnim okólniku bydgoskiego Obwodowego Kierownictwa Kół Przyjaciół Harcerstwa zamieszczono między innymi następujący apel do członków Kół:

„Przewodniczący XVI Walnego Zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego odbytego we Lwowie w dniach 23 i 24 maja br. stwierdził przy zamknięciu zjazdu tak liczny napływ młodzieży do szeregów harcerskich, że kadra instruktorska tylko z trudem może nadążyć w tym obowiązkiem organizacyjnym — a czynne harcerstwo dało wyraz trosce co do pewnego załamania w praktycznym stosowaniu Prawa Harcerskiego.

W tym tak ważnym dla harcerstwa polskiego przełomowym czasie **Koła Przyjaciół Harcerstwa** muszą tem więcej wyteżyć swą dotychczasową działalność w kierunku gromadzenia funduszy, pamiętając w szczególności o niezamożnych drużynach, względnie niezamożnych pojedynczych harcerkach i harcerzach — oraz we współdziałaniu z czynnym harcerstwem w praktycznym ugruntowaniu i pogłębianiu har-

cerskich wśród młodzieży harcerskiej.

Obowiązek ten spełnimy tylko w ten sposób, że nie będziemy uważać należenie młodzieży do harcerstwa jedynie za łatwy sposób spędzenia miesięcy letnich w obozach, a w najlepszym razie za odciążenie rodziców w zajmowaniu się swymi dziećmi, lecz **jeżeli uważać będziemy harcerstwo przedewszystkiem za szkołę dzielnych charakterów, dobrych synów i córek, dobrych współobywateli, za szkołę zasad Chrystusowych, oraz ofiarnych obywateli Państwa Polskiego.**

Należy wyrazić radość, że Harcerstwo i jego przyjaciele nie zadawają się liczebnym wzrostem szeregów harcerskich, a bacznie stoją na straży czystości zasad harcerskich i starają się nie tylko o ich ugruntowanie w sercach młodzieży, lecz również o przejęcie się niemi także przez starsze pokolenie.

Jak bydgoskie harcerstwo pojmuje swe obowiązki wobec Kościoła temu dało wyraz biorąc liczny udział w procesji parafji farnej w dniu Bożego Ciała.

Kobiety wypowiedziały walkę o czystość i uczciwość Echa Zjazdu Związku Pań Domu w Warszawie

W dniach 4, 5 i 6 czerwca odbył się w Warszawie w uroczystym i poważnym nastroju 5 Zjazd Delegatek Zw. Pań Domu. Rozpatrzono pracę ubiegłego roku i złożono projekty pracy na rok przyszły. Głównie omawiano sprawę budżetu rodziny polskiej. Statystyka stwierdziła, że dochód przeciętnego inteligenta wynosi 200 zł., robotnika 100 zł. miesięcznie, a rocznie 445 i 135 zł. miesięcznie co doprowadziło do sraszego zadłużenia. 3 proc. urzędników żyje bez długów, reszta wpada w ręce lichwiarzy, robi długi w sklepikach biorąc „na książkę”, zalega w opłatach za komornę, a nie placąc długów podrywa egzystencję kupiectwa. Drugą bolączką poruszaną na zjeździe są: niechlujstwo i nieuczciwość, które się szerzą szczególnie wśród biedry miejskiej i służby domowej.

Walkę z tem wszystkim podjęły Pannie Domu, uchwalając szereg wniosków skierowanych do władz państwowych i komunalnych i nawołując kobiety polskie do **rozwójnej oszczędności z ołówkiem w**

rękę i dobrą książką poradnikiem. Hasłem Związku Pań Domu ma być walka o czystość i uczciwość.

Otuchę i bodziec do pracy dały nadzwyczajne wyniki prac Pań Domu nad szerzeniem domownictwa w poszczególnych Oddziałach wśród warstw rzemieślniczych i robotniczych. Miłą niespodzianką dla Związku było odznaczenie przez Rząd Krzyżem Zasługi sześciu pionerek pracy w organizacji: złote krzyże dostały pp.: Mandukowa, Szumłakowa, Huberowa (wszystkie z Warszawy) i srebrne krzyże pp.: Chmieleńska (z Warszawy), p. Nit-schowa (z Katowic) i p. Mamelokowa (z Sosnowca).

Zjazd zgromadził 84 delegatki z całej Polski, z Bydgoszczy jeździły pp.: Neugebauerowa, Krzyżanowska i Rutkowska. Organizacja zjazdu była wzorową, gościnność oddziału warszawskiego niewyczerpaną, pozostawiły więc uczestniczkom zjazdu jaknajmiłsze wspomnienia. Miejsce przysługę zjazdu oznaczono we Lwowie.

TELEFONY.

- Pogotowie pożarowe 06.
- Pogotowie ratunkowe 26-15.
- Straż Pożarna 26-16.
- Policja Państwowa (centrala) 27-00.
- Zarząd Miejski (centrala) 26-00
- Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).

DYŻUR APTEK.

— Dyżur nocny aptek do dn. 23 bm. włącznie pełnia: Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, tel. 39-94 i Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, tel. 31-91.

Repertuar widowisk

KINA.

ADRIA: „Człowiek, który rozbił bank” i nadprogram.
APOLLO: „Doktor X” i bogaty nadprogram.
BAŁTYK: „Pociąg widmo” i „Tinel”.
KRISTAL: „Książę Woronców” i liczne dodatki aktualne.
MARYSIENKA: „Czu-Czin-Czau”.
REWJA: „Kwiaciarka z Prateru” i rewja.

Dzień pieśni w Koronowie

Ub. niedzieli uroczy gród nadbrzdziński Koronowo gościł w swych murach zjazd śpiewaków XXI (bydgoskiego) Okręgu Wlkp. Kół Śpiewaczy.

Zjazd tegoroczny odbył się przy nader licznych udziale członków Okręgu. Zwłaszcza licznie reprezentowana była siedziba Okręgu — Bydgoszcz.

Koronowo całym sercem witało i gościło uczestników zjazdu w swych murach. Na powitanie braci śpiewaczy przybrano ratusz miejski zielenią, ponadto zaś na wielu domach powiewały chorągwie.

O godz. 10 z przed dworca kolejki wyruszył przy dźwiękach orkiestry pochod śpiewaków do kościoła Poklasztornego, gdzie odbyło się nabożeństwo. W imponującym pochodzie szło zgórą 1000 uczestników zjazdu. — Uroczystą sumę na intencję zjazdu odprawił ks. Wilczewski, zaś ks. prob. Chylarecki wygłosił piękne, okolicznościowe kazanie.

Po Mszy św. i kazaniu śpiewacy udali się w pochodzie na rynek, stając długim szeregiem przed ratuszem. Na balkonie zajęli miejsca przedstawiciele władz: p. referendarz Nowakowski jako przedstawiciel p. starosty Stefanickiego, zastępca burmistrza p. Nowak z Koronowa, ks. prob. Chylarecki, prezes XXI Okręgu p. Kowalski z Bydgoszczy i inni.

Po odśpiewaniu przez chór pod batutą p. Jaworskiego pieśni „Gaude Mater Polonia” nastąpiły przemówienia przedstawicieli władz i prezesa chóru św. Cecylii w Koronowie p. Popa. Na zakończenie głos zabrał p. Kowalski, dziękując za złożone życzenia i okazaną serdeczność przez mieszkańców gościnnego grodu. Przemówienie swoje zakończył prezes XXI Okręgu krzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po uroczystości na rynku chóry udaly się do pięknego parku Grabiny, gdzie odbyły się próby zespołów śpiewaczy, oraz koncert orkiestry w ogrodzie.

O godz. 16 rozpoczęły się w obecności licznie zgromadzonej publiczności popis konkursowe chórów.

Państwowa Szkoła Ogródnictwa w Poznaniu

Dyrekcja Szkoły podaje do wiadomości że przyjmowanie zapisów na nowy rok szkolny rozpoczyna się od 15 czerwca br. Zgłoszenie z dołączeniem wymaganych dokumentów kierować należy do Dyrekcji — Poznań, ul. Dąbrowskiego 159. Szkoła przyjmuje młodzież obojga płci tylko z ukończoną 6-tą klasą szkoły średniej, ogólnokształcącej lub równorzędnej zawodowej. Bliższe dane zawarte są w prospekcie, wysylnym na żądanie zainteresowanych.

Ze sportu

O MISTRZOSTWO JUNIORÓW POMORZA

W niedzielę na boiskach bydgoskich odbyły się trzy mecze o mistrzostwo piłkarskie juniorów Pomorza.

Na Stadionie Miejskim im. Marszałka Piłsudskiego drużyna Polonii pokonała łatwo juniorów Kabla Polskiego w stosunku 5:0. Mecz juniorów Brdy z drużyną Gwiazdy zakończył się wynikiem 2:0. Młodzi zawodnicy KS „Leo” pokonali drużynę „Amatora” 3:1.

ZAWODY TENISOWE O MISTRZOSTWO MIĘDZYKLUBOWE POLSKI W BYDGOSZCZY.

W niedzielę, 21 bm. rozegrane będą na kortach B. K. S. przy ul. Staszica zawody tenisowe o mistrzostwo międzyklubowe Polski. O palmę zwycięstwa walczyć będą KS Gdynia, oraz B. K. S. Gdyniński klub tenisowy poraż pierwszy przyjeżdża do Bydgoszczy, wskutek czego zawody zapowiadają się tem ciekawiej.

W barwach B. K. S. walczyć będą pierwsze rakiety z Ksawerym Tłoczyńskim na czele.

Program zawodów przewiduje 5 gier pojedynczych, oraz dwie podwójne. Początek gier o godz. 10.30 — do wieczora.

GDAŃSK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

A **kumulatory fabryki „Dafa”**
Wilh. Drenker sen. 2115
Wrzeszcz, Mirchauerweg 38/40, telef. 41976.
45 lat praktyki, z tego 27 lat w zakładach niemieckich.

A **RTYKUŁY SZEWSKIE**
wkładki dla płaskich stóp i narzędzia
HURTOWNIE 228 Gd DETALICZNIE
CARL FUHRMANN, II. Damm nr. 6.
telef. 25310.

B **ROŃ, amunicja,** ruszni-
preparowanie i wypychanie zwierząt.
M. Kelber właśc. F. Ramminger
dawnej Kelber i Zwielich
Domnikwall 9. 2104 Telefon 21992.

B **BURSZTYN - ozdoby**
FABRYKA BURSZTYNY
Ostdeutsche Bernstein Industrie M. Friese
G. m. b. H. — Zeughauspassage
SOPOTY: Seestr. 53. 2629

C **CHLEB i CIASTA** oraz pieczy-
woszel-
kiego rodzaju kupuje się w piekarni firmy.
A. BIESLER, Faulgraben 23
oddalona 1 minutę od Redakcji 1744

C **CHEMICZNA PRALNIA**
CZYSZCZENIE CHEMICZNE
i przefasonowanie maszynami najnowszej kon-
strukcji — Garderoba, Kapelusze, futra
po tanich cenach. 2110
„Wiener” Goldschmiedegasse 31

D **ROGERJA CHEMIKALJE,**
farby, artykuły toaletowe.
HOLZMARKT DROGERIE
właśc. E. Wiechowski 2114
Schmiedegasse 13-14. Usługa polska.

D **DYWANY, firany i materiały**
meblowe 2108
Magazyn specjalny Langgasse 20/21 tel. 24223
AUGUST HOMBER G. m. b. H. FILJA: Kohlen-
gasse 9, tel. 28861

F **Fabryka stempili kauczukowych**
(pieczęcie) szyldy — klisze — szablon-
ny — rytownictwo w różnych wykonaniach.
J. Bruhn, Hundegasse 118, telef. 22620.

E **ELEGANCKIE PARASOLE**
WYKWINTNE TOREBKI poleca firma
KARAU, Langgasse 55.

G **GARDEROBA** Ubrania męskie — palta
i płaszcze damskie.
WIEN-BERLIN, BEKLEIDUNG G. m. b. H.
2105 Breitgasse 108

K **APELUSZE, CZAPKI I KRAWATY**
Deutscher Hutvertrieb G. m. b. H.
Breitgasse 106/107. 2108 Jopengasse 13.

K **KWIATY rośliny (liance) wieńce.**
Zasłaliśmy zlecenia do wszystkich krajów świata
przy ofiarowaniu kwiatów. 2108
Blumenhaus Austein
Elisabethkirchengasse 11, tel. 22198, 1/4 minuty od dworca

M **Magazyn specjalny**
kompl. wyposażenie wędkarskie
Wielki wybór — tyczki wędkarskie i sznury engl.
silk, haczyki wszelkiego rodzaju, G. B. Rung Nachf.
przynęty, sztuczne ryby, krawki, G. B. Rung Nachf.
Wt. Ferdinand Jantzen, Langebrücke 1, obok Zielonej Bramy.

M **ASONITE** idealne budowlane i izo-
lacyjne płyty.
Dyktki klejone i forniry, drzewo
egzotyczne 2464
Bernhard Döring Steinweg nr. 16/2
Telefon 28768.

M **ęskie i damskie materiały**
Materiały na ubrania, palta, kostjumy,
podszewki. 2118
Danziger Tuchhaus Heilige Geisgasse nr. 119
narożnik Ziegenasse.
Telefon 22718.

M **YDŁA i KOSMETYKA**
NAJTANSZE ŹRÓDŁO.
SEIFENHAUS M. TARK
Langebrücke 25, telefon 28967
2758
via a via promu portowego.

N **TALEPKI TŁOCZONE**
Druk wypukły.
Werner Evert 2978
Breitgasse 17. Telefon 24819.

O **WADY łepi** 2979
Walter Mahlstedt
Dezynfektor Zoologiczny - biegły
Domnikwall 10, telefon 25510.

P **ERFUMERJA**
LAUTER, Langgasse 85
przy bramie ul. Długiej tel. 26571 2109

P **HOTOHAUS KRAMER**
Aparaty fotograficzne i filmy 2588
Pierwszorzędne wykonanie robót fotograficznych.
Specjalność Contax — Leica — Rolleiflex.
Brotbäckergasse 3, obok Dworu Artusa. Telef. 255-37

P **ierwszorzędny skład mięsa**
i wędlin
Bernhard Patok 2752
Scheibenrittergasse 8, telefon 24606.

R **estauracja i Winiarnia**
Zimne i ciepłe potrawy o każdej porze dnia. 2585
Pielegnowane napoje. Wyszynk wina szklankami
Kiesau - Stuben, Hundegasse nr. 7.

R **ĘKAWICZKI Specjalny**
magazyn
Charlotte Schubert
Gr. Krämergasse 8 i 9. Przy ratuszu.
Nowość w krawatach. 2588

S **PECJALNA FABRYKA**
budowy chłodziw, wszelkich wyrobów kraw-
jowych i zagranicznych.
Oddział specjalny dla
naprawy chłodziw. 2172
Kühler-Müller Samtgasse 8. Tel. 25872

S **pecjalny warsztat**
resorów dla samochodów, motocykli i wozów
wszelkich typów. 1742
Feder-Stephan Samtgasse nr. 6.
Telefon 27428.

S **pecjalny zakład** dla mód damskich
płaszcz, komplety, suknie, kostjumy, bluzki i
spódnice dla wszelkiego gustu. 3216-99
Herta Klein Langgasse 83, I p. Przy Lang-
gasser Tor. Telefon 28168.

S **ZKŁO — PORCELANA**
statki domowe i kuchenne, prezenty.
C. G. Rautenberg 2112
Milchbüchergasse 12-13. — Usługa polska

S **plenieżanie samochodów,** zakup uży-
mochodów, sprzedaż części zapasowych i opon
Alfred Bauch 2468
Vorstädtischer Graben 49, telefon 24806.

T **OREBKI wykwintne, walizki,**
teczki skórzane oraz wszelkie towary podróż-
ne bardzo tania. 2582
Lederwaren Reiseartikel „Anker“ Ziegenasse 6.

T **owary żelazne i stalowe**
Szkló, porcelana, artykuły gospodarcze.
Pierwszorzędny magazyn fachowy. 1589
Carl Steinbrück Altstadtischer Graben 92. Rok założenia 1897.

W **YKWINTNY SALON**
FRYZJERSKI
DLA PAŃ I PANÓW
2107
PETER Korbalewicz, telef. 21626
Kohlenmarkt 12.

W **YPRAWY ŚLUBNE,**
bielizna męska, bielizna damska
Otto Kraftmeier
Langgasse 59 — Rok założenia 1864

W **ypożyczalnia książek**
Pol. T-wa ks. kol. „RUCH“ S. A.
czynna codziennie od 8 do 18 (oprócz nie-
dziel i dni świątecznych).
Kaszubski Rynek 21. 3215

Z **ELEGANCKI** 2977
ZAKŁAD KRAWIECKI
bogato zaopatrzony w materiały angielskie.
Otto Sommerfeld Langgasse 16. I-
telefon 21581.

Z **egarmistrz i jubiler,**
pierzszorzędny fachowiec
Warsztat rep. wszelkich zegarów i wyrobów złota. Sprze-
daz zegarów, złota i biżuterii oraz prezentów. Poza-
omianie i posrebrzanie, gdzie przystępnie nabyć można.
Usługa polska. H. PASZJERSTEIN, Langer Markt 26.

Z **ELÓWKI GOLIATOWE**
Pozwólnej wytrzymałości — Chemiz. farbniar-
Zakład wulkanizacyjny obuwia gumowego.
Warsztat obuwia na miarę i reparacyjny.
Müllers Goliath-Sohlerei właśc. W. Muzyk
II. Damm 17. tel. 28989

Z **WIEDZAJCIE** *Curierne*
Magazyn
Theater-Cafe 2587
właściciel: Reinhold Seidel
Kohlenmarkt 9, naprzeciw Teatru Miejskiego

Km. 126/36, 877/36, 855/36, 242/36, 66/36, 146/36, 157/36.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru IV,
zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. o-
głasza, że w dniu 24 czerwca 1936 o godz. 10 w Gd-
ni przy ul. Słupskiej 39 odbędzie się publiczna li-
cytacja ruchomości, a mianowicie: 1 szafa wysta-
wowa, 1 lustro szlifowane, 3 żyrandole z żarówka-
mi i kłozami, 2 dywany, 1 aparat radiowy na prąd
4 lamp. z głośnikiem, 1 stojak garderoba, 1 lamp-
a ampułowa, 1 stół krawiecki i 4 pary firan z kar-
nizami mosiężn., ogólnej wartości 1.155,— zł.
Dnia 25 czerwca br. o godz. 10,30 w Gdyni (zbiór-
ka kupców przy ul. Świętojańskiej, róg Kilińskiej-
go): 1 maszyna drukarska ręczna pedałowka, 1
piec przenośny, 1 aparat radiowy na prąd 4 lamp.
z głośnikiem, 1 biurko z fotelem, 1 stół biurowy i
2 regały, ogólnej wartości 840,— zł;
o godz. 14-tej w Orłowie (zbiórka kupców przy
ul. Wielkopolskiej, róg Kurpiowskiej): 1 biblioteka
dęb. oszkl., 1 biurko dęb. z fotelem, 1 dywan, 1 lam-
pa 4-ram. z kłozami i żarówkami, 2 fotele, 3 krze-
sła, 1 stół z nakryciem i 3 obrazy, oszacowanych
na łączną sumę 525,— zł, które można oglądać w
dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wy-
żej oznaczonym.
Gdynia, dnia 20 czerwca 1936 r. 3815
Komornik:
(—) K. Błaszkiewicz.

Zlecenie Nr. 584.
Km. I. 993/35. 3811
OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie rew.
I. Franciszek Twardowski mający kancelarię w
Wejherowie, pl. Wejhera 22 na podstawie art. 602
k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia
26 czerwca 1936 r. o godz. 9,30 w Wejherowie, ul.
Pierackiego nr. 13 odbędzie się 1-sza licytacja ru-
chomości, należących do Władysława Cyrklaffa,
składających się z 10 piecy kaflowych — koloro-
wych, oszacowanych na łączną sumę 650,— zł.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w
miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Wejherowo, dnia 22 czerwca 1936 r.
Komornik: (—) Twardowski.

G **DYNIA**
Zgłasza się
zaginięcie 2 konosamentów
nr. 400/91, 445/37, wysta-
wionych na Firmę Schenker
i S-ka w Gdyni. 3751 M

Okazja.
Za pożyczki państwowe
oraz za świadectwa tymcza-
sowe można nabyć wszel-
kie towary konfekcji, ga-
lanterji i obuwia, R. Na-
górska, Gdynia, Starowej-
ska nr. 5. 3513 Mk

Bożena Plucińska
poleca
torebki płaszcze,
parasolki, wyroby
skórzane oraz bi-
żuterję. 3784 M
Gdynia, ul. 10 Lutego 5.

E **ELEWACJA**
Gdynia, Morska nr. 49
Telefon 22-73
Marmur, granit, la-
strico, szlachetne a
tyunki, własnej fabrykacji
Stopnie — Marmurek do
lastrica — Yxilolit. 2143
Ceny niższe o 30%.

Wykwalifikowana
siła biurowa, znajomość je-
zyków, korespondencji, ste-
nografji polskiej, niemiec-
kiej, angielskiej, francuskiej
pnszukuje zastępstwo sił
urlopowych w Gdyni na
lipiec. Zgłoszenia do Ad-
ministracji „Gazety Mors-
kiej Ilustr.” pod „Kwalifi-
kacja” Gdynia. 3812 Mk

Dwie
zdolne panie do sprzedaży
artykułów damskich, zosta-
ną przyjęte. Körner, Gd-
nia, Słowackiego 64. 3814 Mk

Potrzebny
chłopiec, w charakterze
woźnego z kaucji. Adres
wskaże „Gazeta Morska
Ilustr.” Gdynia. 3813 Mk

G **DANSK**
Posiadłość
49 1/2 morgów roli w całości
lub oddzielnie do sprzeda-
nia. Gast, Schönbeck koło
Mierzyszyna (Meisterswald
de). Gdańskie Wyżyny.
3809 GdK

T **CZEW**
Potrzebna
od zaraz do Chojnice rzetel-
na i kasetka dokumenty
rzućnikiego oraz uc-
ciwa służąca z gotowaniem
do bezdzietnego małżeństwa.
Zgłoszenia od 1-3 w po-
łudnie. Tczew, ul. Skarszew-
ska 5a, III. p. na prawo.
3803 Tk

GRUDZIĄDZ
18. VI. br.
skradziono z mieszka-
nia z kasetką dokumenty
osobiste papiery wartości-
we, fe. grafje, które unie-
ważnia. Uczciwego zna-
lancę proszę o zwrot. Ele-
onora Chojnacka, Warlubie,
pow. Świecie. 3793 Gk

Potrzebna
uczenica bufetowa do Cu-
kierni Bristol, Grudziądz,
Legionów 7. 3795 Gk

KWIT ABONAMENTOWY.

Do Urzędu Pocztowego w
Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEN POMORZA”, „GAZETA MORSKA
ILUSTROWANA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY”, „DZIEN BYDGOSKI ILU-
STROWANY”, „DZIEN TCZEWSKI ILUSTROWANY”, na III. kwartał 1936 r. i
proszę należność zł. 7.20 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____
Miejscowość _____ Pocztą _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty zł. 7.20 tytułem prenumeraty *) „DZIEN POMORZA”, „GAZETA
MORSKA ILUSTROWANA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY”, „DZIEN BYD-
GOSKI ILUSTROWANY”, „DZIEN TCZEWSKI ILUSTROWANY”, za III. kwartał
1936 r. potwierdzam.
_____ dnia _____

KWIT ABONAMENTOWY.

Do Urzędu Pocztowego w
Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEN POMORZA”, „GAZETA MORSKA
ILUSTROWANA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY”, „DZIEN BYDGOSKI ILU-
STROWANY”, „DZIEN TCZEWSKI ILUSTROWANY”, na mies. lipiec 1936 r.
i proszę należność zł. 2.40 pobrać przez listowego

Imię i nazwisko _____
Miejscowość _____ Pocztą _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty zł. 2.40 tytułem prenumeraty *) „DZIEN POMORZA”, „GAZETA
MORSKA ILUSTROWANA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY”, „DZIEN BYD-
GOSKI ILUSTROWANY”, „DZIEN TCZEWSKI ILUSTROWANY”, za mies. lipiec
1936 r. potwierdzam.
_____ dnia _____

*) Nieosobowe przekreślić

1-szy reprezentacyjny 4-ro masztowy olbrzym
CYRK „ARENA“
 znany „Cyrk Pod Wodą“
 tylko kilka dni w Bydgoszczy
 na placu przy ul. Królowej Jadwigi.

We wtorek, 23 czerwca o g. 8.30 w.
otwarcie cyrku
 70 - najnowszych przebojów świata - 20
 Atrakcje, jakich Bydgoszcz jeszcze nie
 widziała. 3805

Parada Narodów
 Indianie, Szwedzi, Chińczycy, Wę-
 grzy, Anglicy, Francuzi, Amerykanie
 i wielu innych.
 Szczegóły na afiszach i programach.

TORUN



BRACIA BŁOCH
SZEROKA 11
 polecają po cenach wyjątkowo korzystnych
Majteczki
kąpielowe
Czepki kąpielowe
kostjумы
plażowe
Do nauki pływania
pasy korkowe
 3796

Tapety
 listwy, borty, wielki wybór.
 tanie ceny, poleca Hurtownia drogerja T. Rzymkowski, Toruń, Szeroka 43.
 3872 Ck

MASZYNKI SPIRYTUSOWE
EMES
 do nabycia w prywatnej
HURTOWNI WÓDEK MONOPOLOWYCH
TORUŃ, 3698
 Podmurna 32.

Rowery
 po cenach niższych na dogodnych warunkach częściowo za pożyczkę inwestycyjną. Poleca „Elektra“ Toruń, ul. Chełmińska 4 telefon 1526. 2677 CK

TAPETY
Franaszka
 w najnowszych deseniach
DROGERJA „UNIVERSAL“
 Toruń, Szeroka 17. 1425 C

Dom
 składający się ze składu, 4 pokoi i atelier fotograficznego sprzedam za 4.500 zł. Wiadomość w Administr. „Dnia Pomorza“ Toruń pod nr. 3790.

Tynki szlachetne
 3140C
 po cenach najniższych poleca **M. Czubek i Ska** Hurtownia materj. budowl. Toruń, Piernikarska 8/7 Telefon 1648



MIEDZYNARODOWE REGATY w BYDGOSZCZY 28 czerwca
NAJWSPANIALSZY TOR REGATOWY POLSKI

Sygnatura: Km. 1291/36. 3808

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VI, Józef Szubartowski, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Zduny nr. 13 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 czerwca 1936 r. o godz. 11.30 w Bydgoszczy, ul. Nakielska nr. 129 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z towarów i maszyny do pisania, oszacowanych na łączną sumę 528,— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
 Bydgoszcz, dnia 19 czerwca 1936 r.
Komornik:
 (—) J. Szubartowski.
 Zlecenie Nr. 149/8/K.

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym wladz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) 2 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 25 czerwca r. o godz. 10-tej w składnicy Urzędu Skarbowego przy ul. Konarskiego celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: kapelusze damskie, skrzypce, płaszcze męskie, damskie i dziecięce, radioaparaty, obrazy, guziki, skórki, gumowe wyroby, meble, swetry, skarpetki, krawaty, pończochy, czapki, welna kolorowa.
Za Naczelnika Urzędu Skarbowego:
 (—) Głowiński, podreferendarz.
 Zlecenie Nr. 815/8. 3807

Pokój
 umeblowany do wynajęcia.
 Toruń, Most Pauliński I, I. 3786

Uwaga!
 Prace zdruńskie wykonuje fachowo po przystępnych cenach. Władysław Autenrieb, mistrz zdruński, Toruń, Św. Ducha 11, 3791 Ck

DYKTY Forniery
 poleca tani
Skład drzewa
 Toruń, Czerwona Droga 23.

Kupię
 samochód mały w dobrym stanie za gotówkę. Łaska we oferty proszę kierować do „Dnia Pomorza“ Toruń pod nr. 3792. Ck

Mieszkanie 4-pokojowe
 z łazienką itd. Bydgoska, róg Konopnickiej od I. 7. 36 r. do wynajęcia. Zgłoszenia: „Hadega“, Toruń, ul. Mostowa 4. 3797 Ck

Mieszkania
 3-pokojowego z kuchnią poszukuje urzędnik Dyr. Kolejowej. Oferty pod M. K. do „Dnia Pomorza“ Toruń. 3798 C

Wszelkie przybory biurowe
 dla urzędów, władz i użytku prywatnego poleca najtaniej

Fr. Wienczek
 skład papieru
introligatornia
 Toruń, Mostowa 38.
 Telefon 1345. 3799 Ck



Nie tracisz pieniędzy ni czasu
 Kupując towary w „Kiermaszu“!
 Nie trudzisz się nie irytujesz.
 Bo wszystko na miejscu znajdujesz.
46 różnych składów pod jednym dachem
„Kiermasz Światowy“
TORUŃ, Staromiejski Rynek 30.
 Oddziały: Gdynia, Tczew.

Sygnatura: Km. III. 608/36. 3794

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III. rewiru Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Legionów nr. 15 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 czerwca 1936 r. o godz. 12-tej w Grudziądzu, ul. Grobłowa nr. 29/31 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Izby Rzemieślniczej składających się z 1 tresora (szafy żelaznej) z firmy Arnheim, oszacowanej na łączną sumę złotych 1.500,—.
 Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
 Grudziądz, dnia 20 czerwca 1936 r.
Komornik:
 (—) W. Janowski.

Dziś we wtorek o godz. 20 **w Teatrake** Dziś we wtorek o godz. 20

„Sobotki“
Wieczórniebywałych atrakcyj - Wielki fajerwerk Rakiet, kaskady - Świetny koncert - Tańce przy reflektorach - Wstęp bezpłatny - Przygrywa wzmocniony zespół orkiestry mistrzowskiej 62 pp. w Bydgoszczy. 3804 B

Do akt Km. Nr. 582/36. 3789

OBWIESZCZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży Franciszek Gramowski, urzędujący w Chełmży przy ul. Chełmińskiej nr. 17 obwieszcza, że na dzień 8 lipca 1936 r. o godz. 9-tej został wyznaczony opis nieruchomości majątku Brachnowo tom IX, karta 215, własność Kasy Stefczyka, Spółdz. z nieogr. odp. w Brachnowie położonego w Brachnowie pow. Toruń.
 W związku z powyższym na zasadzie § 2 art. 608 k. p. c. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do pomienionej nieruchomości lub jej przynależności.
 Chełmża, dnia 19 czerwca 1936 r.
 (—) Gramowski,
 komornik Sądu Grodzkiego.

Rep. Km. 1032/34. 3785

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.
 Dnia 24 bm. o godz. 10-tej przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 1 samochód osobowy „Citroen“, oszacowany na łączną sumę złotych 4.000,—.
 Zbiórka licytantów w Grzywnie Bisk. u p. Szcz. Orłowskiego.
 Chełmża, dnia 20 czerwca 1936 r.
 (—) Gramowski,
 komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Czerniewice Zdrój
 koło Torunia stacja kol. Stawki
 kąpiele solankowe • jodobromowe i kwaso • węgl. (szt.) są codziennie czynne od 8 • mej do 19 • tej.

Odjazd kol. ze stacji Toruń-Przedmieście
 6²⁰, 7²¹, 13⁴⁵ szkol., 15³⁰, 17³⁰, 18³⁵, 20¹⁵, 22¹⁵

Odjazd ze Stawek do Torunia
 6⁰⁵, 7²¹, 8⁴⁴, 11⁰⁶, 14⁰⁰ szkol., 16¹⁰, 18¹⁰, 20³⁵, 21¹⁴
 (szkol.) kursuje tylko w dni powszednie.

Odjazd autobusem z Torunia o godzinie 9⁰⁰ — C3732 wyjazd z Czerniewic o godz. 11⁵⁰

Ślicie wodę Czerniewicką
 do nabycia w Czerniewicach telefon nr. 1434



D-ra Oetkera wzmocniony Cukier Vanillin
Cukier „Vanillin“

Zastępstwa we wszystkich większych miastach Polski.
 Prosimy żądać stale i wszędzie niezrównanej książki z przepisami Dra A. Oetkera p. t. „Dobra gospodyni piecze sama“. Do nabycia u naszych zastępców i we wszystkich księgarniach. Cena 50 groszy. 3787

Gdynia!
 Najkorzystniejsza lokata kapitału, przez nabycie: domów, will, placów budowlanych oraz interesów handlowo-przemysłowych, tylko przez najpoważniejsze **biuro pośredniczo-handlowe**
Westfalewski
 Skwer Kościuszki 19, tel. 30-15.
 Nowe zlecenia pożądane. 3649 M



Gdy wrócisz zmęczony z wycieczki lub boiska, natrzyj całe ciało **Amolem** a zaraz będzie Ci lepiej!
Amol orzeźwia i usuwa zmęczenie.
 Do nabycia w aptekach i drogerjach.

Reklama dźwignią handlu!



Spadkobiercy placzą.
 — Jakże tam z chorym?
 — Coraz gorzej! Niema żadnej nadziei. Jest obawa, że chory wyzdrowieje...

OGŁOSZENIA:
 wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 0.20 zł
 w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
 w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
 w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
 Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
 Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
 Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
 Komunikaty 50 gr za wiersz.
 Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wplaty.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańskie: Wilhelm Focha 12. — redaktor odpowiedzialny na Gdynie: Wiktor Mielnik. — redaktor odpowiedzialny na Tczewie: Leon Formanowski. — redaktor odpowiedzialny na Bydgoszczy: Wacław Górnicki. — redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Wacław Gańczka. — redaktor odpowiedzialny na Toruniu: Czesław Pomorski. — redaktor odpowiedzialny na Gdyni: Wiktor Mielnik. — redaktor odpowiedzialny na Toruniu: Czesław Pomorski. — redaktor odpowiedzialny na Gdyni: Wiktor Mielnik. — redaktor odpowiedzialny na Toruniu: Czesław Pomorski.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf“ z odpow. udziałami.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
 W ekspedycji miejscowych agencji 2.00 zł
 Z odnośnikiem do domu 2.20 zł
 Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.40 zł
 Pod opaską 4.50 zł
 W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd
 W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd
 Zagranicą 4.00 zł
 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeskody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
 Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:
 Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.